CO DALEJ Z BUDOWĄ SZESNASTKI? \3

ZAKOTEŁKOWANA OD DZIEWIĘCIU LAT \4

ŚPIEWAŁ W CHÓRZE I HANDLOWAŁ KAPUSTĄ \6

REDEMPTORYŚCI DZIĘKUJĄ I PROSZĄ O POMOC \12

ŚRODA |20|1|2024|

GAZETA OLSZTYŃSKA

130 LAT

GAZETA CODZIENNA WARMII I MAZUR WYDAWANA OD 1886 r.

cena 3,99 zł (w tym 8% VAT)

ZDROWIE

STREFA 3 MŁODOŚCI

Z MŁODYMI ZAWSZE BARDZO DOBRZE SIĘ CZUJĘ

Fot. archiwum prywatne

SPORT

BARDZO BOLESNA PORAŻKA \13

EUROPEJSKIE ŚCIGANIE W MIKOŁAJKACH \15

DOBRY MECZ BEZ HAPPY ENDU? \16

ISSN 0137-9127

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 1 682 NR 179/21 360

PROMOCJA

6624otbp-f-M

eprasa.pl 7985075e3d

PREMIER: ZAMRAŻAMY CENY ENERGII DLA GOSPODARSTW DOMOWYCH NA 9 MIESIĘCY

PRĄD W POLSKICH DOMACH NIE PODROŻEJE W 2025 ROKU; ZAMRAŻAMY CENY ENERGII NA 9 MIESIĘCY – POINFORMOWAŁ PREMIER DONALD TUSK, ZAZNACZAJĄC, ŻE W TYM CZASIE POWINNO DOJŚĆ DO OBNIŻENIA TARYF ENERGII.

PAP/Piotr Nowak

Premier Donald Tusk

Dzisiaj będziemy mogli przyjąć decyzję o tym, że zamrozimy ceny energii dla gospodarstw domowych w Polsce na przyszły rok. Prąd w polskich domach nie podrożeje w roku 2025; zamrażamy ceny energii na 9 miesięcy – powiedział premier Donald Tusk przed rozpoczęciem obrad Rady Ministrów.

Jak dodał, w tym czasie powinno dojść zgodnie z tym, co jest zaproponowane w ustawie, do obniżenia taryf, „więc niewykluczone, że dalsze zamrażanie nie będzie konieczne". – Ale jeśli będzie konieczne, będziemy to także rozpatrywali – zapewnił premier.

W projekcie nowelizacji ustawy o środkach nadzwyczajnych mających na celu ograniczenie wysokości cen energii elektrycznej oraz wsparciu niektórych odbiorców w 2023 roku oraz w 2024 roku oraz niektórych innych ustaw zakłada się przedłużenie obowiązywania mechanizmu maksymalnej ceny za energię elektryczną na 2025 rok, przy czym proponowane w projekcie wsparcie dotyczyć ma wyłącznie gospodarstw domowych. Maksymalna cena prądu ma być utrzymana na dotychczasowym poziomie 500 zł/MWh.

ŹRÓDŁO: PAP

SZEF NATO O NUKLEARNYCH GROŹBACH PUTINA

EPA/Oliver Hoslet

Sekretarz generalny NATO Mark Rutte, pytany, czy w związku z groźbą użycia broni nuklearnej przez Rosję Zachód powinien zezwalać Ukrainie na używanie na rosyjskim terytorium broni przekazanej przez kraje sojuszu, odpowiedział, że decyzję w tej sprawie każde z państw podejmuje indywidualnie.

ŹRÓDŁO: PAP

W CO GRA PUTIN?

DYKTATOR ROSJI WŁADIMIR PUTIN ZATWIERDZIŁ ZNOWELIZOWANĄ DOKTRYNĘ NUKLEARNĄ, ZGODNIE Z KTÓRĄ KRYTYCZNE ZAGROŻENIE SUWERENNOŚCI I INTEGRALNOŚCI TERYTORIALNEJ BIAŁORUSI I ROSJI MOŻE STANOWIĆ PODSTAWĘ DO UŻYCIA BRONI JĄDROWEJ. WCZEŚNIEJ TAKĄ PODSTAWĄ MUSIAŁO BYĆ ZAGROŻENIE SAMEGO ISTNIENIA PAŃSTWA.

YURI KOCHETKOV/PAP/EPA

Doktryna po raz pierwszy definiuje potencjalnego przeciwnika, wobec którego Federacja Rosyjska prowadzi odstraszanie nuklearne. Zgodnie z nią agresja wymierzona w Rosję przez jakiekolwiek państwo należące do sojuszu wojskowego będzie uważana za agresję ze strony tego sojuszu jako całości.

Odstraszanie nuklearne może być prowadzone „przeciwko potencjalnemu przeciwnikowi, co oznacza poszczególne państwa i koalicje wojskowe bloków, które uważają Federację Rosyjską za potencjalnego przeciwnika i posiadają broń jądrową lub inne rodzaje broni masowego rażenia bądź znaczący potencjał bojowy sił ogólnego przeznaczenia – głosi znowelizowany dokument.

ŹRÓDŁO: PAP

KARTKA Z KALENDARZA (20 LISTOPADA)

59 lat temu zlikwidowano w Olsztynie komunikację tramwajową.

32 lata temu odbyła się premiera filmu „Psy" w reżyserii Władysława Pasikowskiego.

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY
Agnieszka Weder-Grygielewicz

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk
Joanna Karzyńska
wydawca@gazetaolsztynska.pl

sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 515

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 502 499 539

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 7985075e3d

CO DALEJ Z BUDOWĄ SZESNASTKI?

KIEDY RUSZY BUDOWA S16 OD MRĄGOWA DO EŁKU? KONIA Z RZĘDEM TEMU, KTO ODPOWIE NA TO PYTANIE, SKORO NAWET MINISTROWIE CHYBA NIE BARDZO ORIENTUJĄ SIĘ, CO W SPRAWIE SZESNASTKI PISZCZY. A DROGA JEST NAM POTRZEBNA, TAKŻE ZE WZGLĘDÓW MILITARNYCH.

Fot. GDDKiA

Od sierpnia kierowcy mogą już korzystać z 13 kilometrów S16 na odcinku Borki Wielkie — Mrągowo

Posłanka PO Katarzyna Królak z Morąga wystąpiła z interpelacją do ministra infrastruktury w sprawie budowy S16 od Mrągowa do Ełku. Tak naprawdę to w ostatnim czasie chyba pierwszy głos parlamentarzystów tej kadencji z naszego regionu w sprawie budowy drogi, która nie tylko poprawi komunikację w regionie, ale w związku z wojną na Ukrainie ma też ogromne znacznie dla naszego bezpieczeństwa militarnego. Co zresztą podnosi w swojej interpelacji posłanka.

„Jest głównym szlakiem komunikacyjnym oraz trasą najczęściej uczęszczaną, której znaczenia strategicznego dodaje również oddziaływanie militarne — niezmiernie istotne w kontekście aktualnej sytuacji międzynarodowej" — czytamy w interpelacji, która została złożona 16 października.

Posłanka zadała trzy konkretne pytania:

1. W jakim terminie przewidziano do realizacji DK16 na odcinku Mrągowo — Ełk?
2. Czy obecny wariant przebiegu DK16 jest optymalnym przebiegiem pod względem bezpieczeństwa militarnego kraju?
3. Czy można przyspieszyć powyższą realizację DK16, etapując inwestycję?

Co na to minister?

Odpowiedzi na interpelację z upoważnienia ministra infrastruktury udzielił wiceminister infrastruktury Stanisław Bukowiec. Data odpowiedzi to 5 listopada.

W niej wiceminister Bukowiec przypomina, że drogowcy złożyli do RDOŚ w Olsztynie wniosek o wydanie decyzji środowiskowej dla rekomendowanego wariantu B, czyli biegnącego bliżej Mikołajek. Tu dodajmy, że było to w grudniu 2020 roku.

Przypominał, że w grudniu 2023 roku RDOŚ w Olsztynie wskazał, że ze względów środowiskowych nie może wydać decyzji administracyjnej ustalającej przebieg drogi zgodnie z wariantem rekomendowanym przez GDDKiA we wniosku, czyli wariantem B. Chodzi o znaczące negatywne oddziaływanie drogi na środowisko naturalne, w tym w szczególności na siedliska żółwia błotnego (okolice Baranowa) objętego ochroną poprzez ustanowienie w tym rejonie obszaru Natura 2000. Jednocześnie jako wariant przebiegu drogi możliwy do realizacji w ocenie RDOŚ zaproponował wariant C (biegnący bliżej Rynu). W sierpniu tego roku drogowcy zgodzili się na budowę drogi w alternatywnym wariancie.

„Uprzejmie informuję, że przewidywany obecnie termin uzyskania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach to koniec br." — napisał wiceminister Bukowiec, zaznaczając, że obecnie realizacja zadania planowana jest z podziałem na dwa odcinki realizacyjne: Mrągowo — Orzysz i Orzysz — Ełk.

„W tym miejscu pragnę wskazać, że mając na uwadze obecną sytuację geopolityczną, jak również znaczenie korytarza drogi ekspresowej S16, kwestia określenia możliwych przebiegów przedmiotowej drogi,stanowiła przedmiot dodatkowych, pogłębionych analiz pod kątem bezpieczeństwa narodowego, jak również uwarunkowań wskazywanych i określanych przez podmioty resortu obrony narodowej" — czytamy w odpowiedzi na interpelację.

Zmiana terminu

Wiceminister infrastruktury zapewnił, że inwestycja traktowana jest przez ministerstwo priorytetowo, a jej realizacja nastąpi niezwłocznie po zakończeniu procesu przygotowawczego, którego ważnym elementem jest uzyskanie ostatecznej decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach realizacji przedsięwzięcia.

Najwyraźniej resort infrastruktury nie wiedział, że kilka dni wcześniej, bo 31 października, RDOŚ w Olsztynie wezwał drogowców do weryfikacji i zaktualizowania danych zawartych w raporcie w zakresie m.in. obecnego zagospodarowania terenu, oddziaływania akustycznego i na środowisko przyrodnicze.

GDDKiA ma czas do 31 lipca 2025 roku na przedłożenie zaktualizowanego dokumentu w ujednolicone wersji raportu o oddziaływaniu przedsięwzięcia na środowisko.

Bo dokumenty są stare

Dlaczego RDOŚ chce zweryfikowania i aktualizacji danych zawartych w raporcie o oddziaływaniu na środowisko? Tu, jak słyszymy, dokumenty, które przekazała GDDKiA, pochodzą z 2020 roku.

— Nie można wykluczyć, że od czasu sporządzenia tego raportu doszło do zmian w środowisku w zakresie różnych elementów, które podlegają ocenie w procedurze oddziaływania na środowisko i są podstawą do sformułowania warunków realizacji i eksploatacji inwestycji w decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach — wyjaśnia Justyna Januszewicz, rzecznik RDOŚ w Olsztynie. — Chodzi tu przede wszystkim o aktualne zagospodarowanie terenu, uwzględniające nowo powstałe tereny objęte ochroną przed hałasem, np. nowe domy.

Jak dodała rzecznik RDOŚ, przed wydaniem decyzji muszą się jeszcze odbyć konsultacje społeczne, bo tych nie było w przypadku wariantu C.

Co na to drogowcy? GDDKiA raczej nie ma wyjścia i musi zweryfikować i zaktualizować dane dotyczące oddziaływania planowanej drogi na środowisko.

— Przygotowywana jest odpowiedź na pismo RDOŚ — mówi Katarzyna Kozłowska, rzecznik olsztyńskiego oddziału GDDKiA.

Jeśli trzymać się wskazanych terminów, to decyzji środowiskowej w sprawie wariantu C można się spodziewać najszybciej pod koniec przyszłego roku. Tyle że ta na pewno zostanie zaskarżona najpierw do GIOŚ, a w razie jej podtrzymania do sądu. Na nowy wariant szesnastki nie godzą się władze gminy Ryn, widząc w inwestycji zagrożenie nie tylko dla środowiska, ale też dla rozwoju gminy.

Także społecznicy z Komitetu Ochrony Krajobrazu Ziemi Mrągowskiej i Komitetu Ochrony Ziemi Ryńskiej stanowczo odrzucają wariant C, popierając wariant B jako — ich zdaniem — najmniej szkodliwy dla środowiska i dla mieszkańców. Według nich nowa droga powinna biec w pobliżu starej, czyli bliżej Mikołajek.

Dlatego z góry można przewidzieć, że decyzja RDOŚ zostanie zaskarżona, tym bardziej że nie brakuje też przeciwników w ogóle budowy S16 przez Mazury. A to silne lobby. Dlatego kwestia, kiedy mogłaby ruszyć budowa S16 od Mrągowa do Ełku, może stać się przedmiotem zakładów bukmacherskich. Choć zdaniem Ministerstwa Infrastruktury S16 na całej swej długości ma być gotowa w 2037 roku.

Co jest pewne?

Co do S16, to można być tylko pewnym tego, że za cztery lata cała szesnastka od Olsztyna do Mrągowa będzie już miała standard drogi ekspresowej dwujezdniowej. Drogowcy podpisali bowiem w czerwcu umowę z firmą PORR na rozbudowę do dwóch jezdni ponad 18-kilometrowego odcinka szesnastki od Barczewa do Biskupca, natomiast we wrześniu z firmą Budimex na rozbudowę do dwóch jezdni nieco ponad 11-kilometrowego odcinku od Olsztyna do Barczewa.

Inwestycje dotyczą jednej z najbardziej ruchliwych dróg i co istotne, jednej z najbardziej zatłoczonych wylotówek z Olsztyna. To oznacza spore utrudnienia dla kierowców. Będą objazdy, wahadła, ale nie od razu, bo pierwsze 17 miesięcy od podpisania umów zajmie wykonawcom opracowanie dokumentacji i uzyskanie zezwolenia na budowę. A kolejne 22 miesiące potrwa sama budowa. W obu przypadkach kierowcy z nowej trasy powinni skorzystać w 2028 roku. Przypomnijmy, że od sierpnia kierowcy mogą już korzystać z 13 kilometrów drogi ekspresowej S16 na odcinku Borki Wielkie — Mrągowo.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 7985075e3d

ZAKOTEŁKOWANA

HISTORIA MARZENY WAŚNIEWSKIEJ TO OPOWIEŚĆ O KOBIECIE, KTÓRA POŚWIĘCIŁA SWOJE ŻYCIE POMAGANIU TYM, KTÓRZY SAMI GŁOSU NIE MAJĄ. PANI MARZENA NIE TYLKO RATUJE KOTY, ALE TAKŻE UDOWADNIA INNYM, JAK WIELE MOŻNA OSIĄGNĄĆ DZIĘKI DETERMINACJI I WIELKIEMU SERCU.

Lipcowe popołudnie 2015 roku. Przed sklepem na ełckiej ulicy bezdomna kotka nieudolnie próbuje zapolować na gołębie. Głód wyostrza jej zmysły, ale to za mało — ewidentnie jej nie idzie. Obserwująca tę scenę i nią poruszona Marzena Waśniewska kupuje dzielnej kotce coś do jedzenia. To spotkanie staje się początkiem niezwykłej drogi.

— Ta kotka już nie żyje, ale zabrałam jej kocięta. Jedno z nich wyglądało jak suchy listek — wspomina pani Marzena.

Tak zaczęła się jej przygoda z pomaganiem kotom, która trwa nieprzerwanie od dziewięciu lat.

Dzień za dniem

Dziś Marzena Waśniewska — założycielka Kotełkowa — opiekuje się ponad 60 kotami. Choć wiele z nich mieszka na ełckich ulicach, część znalazła schronienie w jej domu. To codzienna syzyfowa praca, pełna wyzwań, od logistycznych przez finansowe aż po emocjonalne. Każdy dzień zaczyna się od opieki nad kocimi podopiecznymi: podania leków, sprzątania kuwet i przygotowania posiłków.

— Po pracy dość często mam wizyty w lecznicy. Koty chorują, niektóre nagle, inne przewlekle. To utrudnia planowanie. Zakupy karmy i żwirku robię głównie przez Internet, wyszukując promocji. Wnoszenie 6-10 paczek to moja rutyna.

A to nie wszystko. Pani Marzena wieczorami objeżdża rowerem 10 ulic, na których dokarmia koty. Niezależnie od pogody — śniegu czy mrozu — rower jest jej wiernym towarzyszem. To jest w sumie syzyfowa praca. Na jej drodze stają wciąż nowe zwierzęta, które potrzebują pomocy. Sprawę utrudnia fakt, że pani Marzena nie ma wsparcia ze strony wolontariuszy ani stałej pomocy, choć jeszcze kilka lat temu zdarzało się, że ktoś pomógł w transporcie kotów. Dziś wszystko spoczywa na jej barkach.

— Ludzie są zbyt zajęci swoimi sprawami. Po wielu nieodebranych telefonach przestałam prosić — mówi z goryczą.

Pomoc kotom pochłania nie tylko czas, ale i pieniądze. Choć internauci wspierają ją darowiznami — karmą czy pieniędzmi — ich pomoc pokrywa zaledwie 30 proc. kosztów. Resztę pani Marzena finansuje z własnych środków, pracując na etacie, łapiąc nadgodziny i udzielając korepetycji. Największym problemem jest jednak społeczna obojętność.

— Brakuje zaangażowania ze strony otoczenia. Kiedy zakładałam stronę internetową 7,5 roku temu (Kotełkowo), liczyłam, że zbierze się grupa pomagających, że osoby podobnie czujące zechcą coś konkretnego stworzyć, podjąć jakieś wspólne działania na większą skalę. To było naiwne myślenie, niestety. Ludzie wokół traktują moje zaangażowanie jak rodzaj prywatnego bzika. Często słyszę: „To były twoje wybory". Jakby już samo zabranie z ulicy wyrzuconego przez kogoś chorego kota czyniło z niego mojego prywatnego zwierzaka — stwierdza.

Walka o lepsze jutro

Ełk, jak wiele innych miast w Polsce, zmaga się z brakiem systemowych rozwiązań dla bezdomnych zwierząt. Choć fundusze na sterylizacje i leczenie kotów stopniowo się zwiększają, pani Marzena wskazuje, że wciąż brakuje miejsca, gdzie mogłyby znaleźć schronienie.

— Były plany, by podpisać umowę z podmiotem typu stowarzyszenie, schronisko i zapewnić opiekę kotom. Na razie na planach się skończyło. Chory kot trafia do lecznicy, potem wraca na ulicę, jeśli jest dziki. Ale oswojone, wyrzucone, niechciane, bezbronne małe kociaki, które nie są w stanie żyć na ulicy, nie są w żaden sposób zauważone przez miejski system. Brakuje miejsca, organizacji, takiego kocińca, gdzie byłyby pod opieką, leczone, adoptowane. Nie ma też zatrudnionych osób, które by odławiały chore koty i kotki do kastracji. To wszystko robią prywatne osoby. Ja między innymi

Fot. Kotełkowo / FB

Marzena Waśniewska

odłowiłam do kastracji ponad 120 kotów. Już nawet tego nie liczę...

Pani Marzena nie próbowała nawiązywać kontaktów z żadną fundacją. Nie sądzi, aby jej głos miał tutaj znaczenie. Twierdzi, że jako prywatna osoba dla urzędu nie jest podmiotem, który byłby traktowany poważnie. Jednocześnie widzi postęp w podejściu samorządu do kwestii opieki nad zwierzętami, w tym większe fundusze na kastrację i leczenie kotów. Ma nadzieję, że w przyszłości miasto wprowadzi bardziej kompleksowe rozwiązania.

Dla Marzeny Waśniewskiej najważniejszym elementem walki z bezdomnością kotów jest sterylizacja.

— Kotów jest zatrzęsienie. Nikt ich nie chce, większość nie znajdzie dobrych domów. Są ponadwymiarowe. Sterylizacja/kastracja to najważniejsza sprawa przy pomaganiu. Nie powołujmy na świat niepotrzebnych kocich istnień, tylko po to, by cierpiały. Wielu karmicieli ten aspekt pomija — apeluje.

Jednak przekonywanie ludzi do sterylizacji bywa trudne.

— Często słyszę, że kotka musi raz urodzić albo że niekastrowana jest bardziej łowna. To banialuki, ale trudno zmienić ludzkie myślenie — tłumaczy.

Pani Marzena uważa, że chipowanie mogłoby ograniczyć podrzucanie/wyrzucanie zwierząt na ulice lub do lasu. Kluczową rolę może według niej odegrać także uświadamianie ludziom kociego nieszczęścia.

— Ukierunkowana edukacja społeczna z czasem przyniosłaby efekty. Potrzebujemy młodego pokolenia zaangażowanego w ekologię i sprawy prozwierzęce. W młodych wrażliwych osobach jest potencjał — mówi z nadzieją.

Jednocześnie zwraca uwagę na kilka rozwiązań, które pomogłyby osobom opiekującym się kotami, a przede wszystkim samym zwierzakom: finansowanie tymczasowych domów (poprzez zakup karmy i żwirku), zatrudnienie osoby odpowiedzialnej za odławianie kotów do kastracji, ale też utworzenie miejskiego kocińca, choćby na setkę kotów.

Nie odwróci się

Choć praca pani Marzeny jest niezwykle wymagająca i żmudna, oczywiście niesie ze sobą również momenty radości. Największą satysfakcję przynosi znalezienie stałego domu dla kota.

— Człowiek cieszy się wtedy jak dziecko — podkreśla architektka Kotełkowa.

Jednak opieka nad kotami to także chwile pełne smutku, które niestety pozostawiają trwały ślad w sercu.

— Takie moje rozmowy z kotami, które za wcześnie odeszły, ale wyryły, wydrapały pazurami wyraźny ślad w sercu. Śmierć kota na moich kolanach na podłodze lecznicy... to w człowieku pozostanie — mówi z bólem.

Mimo trudności Marzena Waśniewska nie zamierza się poddawać. Jej motywacją jest poczucie sensu i świadomość, że właśnie dzięki niej wiele zwierząt żyje.

— Bycie człowiekiem to wychodzenie poza siebie, poza swój egoizm. Nie jest mi z tym wygodnie, lekko ani łatwo, ale one moich pleców nie zobaczą. Nie odwrócę się — deklaruje kobieta, która już niemal od dekady niesie pomoc tym, którzy sami o nią prosić nie są w stanie.

MACIEJ CHROŚCIELEWSKI
m.chroscielewski@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 7985075e3d

NAJWAŻNIEJSZA JEST INTEGRACJA

SENIORZY SĄ WAŻNĄ CZĘŚCIĄ KAŻDEJ SPOŁECZNOŚCI; PRZEKAZUJĄ NAM SWOJĄ WIEDZĘ I SWOJE DOŚWIADCZENIE ORAZ UCZĄ, JAK CZERPAĆ RADOŚĆ Z ŻYCIA W KAŻDYM WIEKU. W ŚWIĘTAJNIE ODBYŁO SIĘ SPOTKANIE Z OKAZJI OGÓLNOPOLSKIEGO DNIA SENIORA. DO MŁODYCH DUCHEM EMERYTÓW DOŁĄCZYLI PRZEDSTAWICIELE WŁADZ GMINY ORAZ ZAPROSZENI GOŚCIE. BYŁA TO OKAZJA DO WZMOCNIENIA WIĘZI I INTEGROWANIA ŚRODOWISKA SENIORÓW.

Uczestnicy Dnia Seniora w Świętajnie

Ogólnopolski Dzień Seniora, obchodzony corocznie 14 listopada, to dzień poświęcony aktywizacji starszych osób, ich integracji społecznej oraz podnoszeniu świadomości na temat wyzwań, z jakimi borykają się seniorzy. To ważne wydarzenie ma na celu nie tylko wyróżnienie wkładu starszych osób w życie społeczne, ale także walkę z wykluczeniem społecznym, osamotnieniem oraz nierównościami, z którymi wielu seniorów spotyka się na co dzień. Inicjatywa ta ma szczególne znaczenie w obliczu starzejącego się społeczeństwa, które coraz częściej stawia przed osobami w podeszłym wieku wyzwania zarówno zdrowotne, jak i społeczne.

Coraz większa liczba osób w senioralnym wieku, zmieniająca się struktura demograficzna oraz rosnące potrzeby starszych osób stanowią wyzwanie dla całego społeczeństwa. Ogólnopolski Dzień Seniora to nie tylko sposób na wyrażenie wdzięczności, ale także przypomnienie o konieczności działania na rzecz zapewnienia godnych warunków życia osobom w podeszłym wieku. Dzień Seniora to szczególne święto, święto starszych ludzi, którym należy się szacunek i uznanie za bezinteresowną miłość i mądrość oraz tradycje, którymi obdarowują młodsze pokolenia. To oni są w naszych domach piewcami tradycji. Niosą ciepło i zrozumienie. Kultywują stare obrzędy i zwyczaje, przez co wzbogacają i przekazują unikalną kulturę i obyczaje naszego regionu.

W gminie Świętajno działają dwa kluby Senior+: w Świętajnie i Spychowie. Na zajęcia uczęszcza 46 seniorów, którzy mogą czerpać radość z różnorodnych aktywności. Spotkania towarzyskie, aktywności kulturalne, warsztaty, zajęcia fizyczne oraz edukacja i rozwój osobisty to tylko niektóre z możliwości, jakie oferują kluby. Niezależnie od zainteresowań i preferencji każdy może znaleźć tu coś dla siebie i cieszyć się aktywnym i satysfakcjonującym życiem.

Najstarsze uczestniczki Klubu Senior+: pani Michalina Woźniak (95 lat) i pani Halina Mierzejewska (86 lat)

— Dobrze jest być w klubie seniora — mówią uczestnicy. — Tutaj czekają na nas liczne aktywności. Mamy ciekawe warsztaty, spotkania z pisarzami, zajęcia sportowe i z dietetykiem. U nas wiele się dzieje, tu nawiązuje się przyjaźnie, rozwija zainteresowania, niektórzy odkrywają swoje pasje. Tu nic nie trzeba, tu po prostu robimy to, co nam sprawia przyjemność i na co zdrowie pozwala. Gdziekolwiek pojedziemy i są tańce, to wszyscy wokół się dziwią, że my, seniorzy, bawimy się lepiej niż niejeden młody człowiek... A takie imprezy pozwalają się nam integrować i miło spędzać czas.

Goście oraz organizatorzy złożyli licznie przybyłym seniorom serdeczne życzenia. Szczególne gratulacje i życzenia złożono najstarszym mieszkańcom gminy Świętajno. Wydarzenie uświetniły występy dzieci ze świetlicy Iskierka, chóru Pasjonata oraz członkom UTW w Rozogach. Po występach przyszedł czas na wspólne biesiadowanie. Część poczęstunku przygotowali sami seniorzy pod okiem swojego dietetyka, pani Moniki Krzyżewskiej. Również własnoręcznie przygotowali upominki dla zaproszonych gości: świeczniki i wazony z masy akrylowej.

— Impreza została zorganizowana po raz drugi w Świętajnie — mówi Lilia Grzegorczyk, opiekun działających na terenie gminy Świętajno dwóch klubów Senior+. — Zależy nam na tym, żeby seniorzy byli aktywni, mile spędzali czas i integrowali się na takich właśnie spotkaniach. Dziękujemy wszystkim, którzy zaangażowali się w pomoc przy organizacji dzisiejszej uroczystości.

Dzień Seniora w Świętajnie okazał się wieczorem pełnym pozytywnej energii, który na długo pozostanie w pamięci uczestników. Seniorzy udowodnili, że w każdym wieku można cieszyć się życiem i wspólnie tworzyć niezapomniane chwile. To wydarzenie z pewnością zapisze się w historii gminy jako piękny przykład integracji i celebracji życia w każdym wieku.

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

Fot. Joanna Karzyńska

Klub Senior+ ze Spychowa

Klub Senior+ ze Świętajna

95-letnia pani Michalina Woźniak uwielbia tańczyć

Prawie 100 osób bawiło się w Świętajnie na obchodach Dnia Seniora

eprasa.pl 7985075e3d

ŚPIEWAŁ W CHÓRZE I HANDLOWAŁ DOSKONAŁĄ KAPUSTĄ

HISTORIA KUPIECKIEJ RODZINY ŚWINIARSKICH Z NOWEGO MIASTA LUBAWSKIEGO SIĘGA NIEMAL 130 LAT. ZNANA I NAJSTARSZA FIRMA W REGIONIE POMORZA, A SZCZEGÓLNIE ZIEMI CHEŁMIŃSKIEJ, JUŻ DZISIAJ NIE ISTNIEJE. POZOSTAŁY JEDYNIE STARE FOTOGRAFIE, DOKUMENTY I WSPOMNIENIA LICZNYCH KLIENTÓW PAMIĘTAJĄCYCH MAŁY SKLEP WARZYWNO-SPOŻYWCZY JÓZEFA ŚWINIARSKIEGO, OSTATNIEGO KUPCA ZE ZNANEJ FAMILII.

Historię kupieckiego rodu zapoczątkował Aleksander Świniarski, który już jako młody człowiek w 1897 roku przystąpił do Pomorskiego Związku Kupców działającego w Bydgoszczy. Tam zdobywał pierwsze kupieckie szlify. W 1900 roku Aleksander założył własną firmę i na początku dzierżawił sklep. Z czasem dorobił się własnej siedziby w samym centrum, na rynku Nowego Miasta Lubawskiego.

Sklep, restauracja i wytwórnia likierów

Przedsiębiorstwo ze sklepem kolonialnym dobrze prosperowało. Oprócz działalności handlowej czynna była restauracja, a na zapleczu zabudowań funkcjonowała wytwórnia likierów, wódek i win. Poza destylarnią były tam także skład cygar i palarnia kawy.

Aleksander Świniarski odszedł do wieczności w 1924 roku, a interes przejęła jego żona Marianna, która wraz z najstarszą córką Elżbietą i synem Ludwikiem zarządzali firmą aż do wybuchu II wojny światowej. Po wkroczeniu okupantów do Nowego Miasta cały majątek firmy Świniarskich został zarekwirowany. Niemcy zabrali wszystko, co znajdowało się w sklepie. Niewiele udało się z dobytku uratować. Zofia Świniarska-Rojewska, córka kupca, była świadkiem, jak w 1939 roku okupanci likwidowali sklep i wysiedlili jej rodzinę. Wyburzono magazyny na zapleczu i część mieszkalną połączoną z frontem budynku. Całą posesję okupanci włączyli do niemieckiego magistratu.

Młody Józek wrósł w kupieckie środowisko

W okresie okupacji kupiecka firma Świniarskich nie funkcjonowała. Młody Józef Świniarski, syn Aleksandra, początkowo pracował jako pomocnik w sklepie, którego właścicielem był Niemiec. Następnie przez władze okupacyjne został skierowany do pracy w domu towarowym w Iławie. Pod koniec wojny został wysłany na przymusowe roboty do Elbląga. Tam przebywał do czasu ofensywy sowieckich wojsk. Do rodzinnego Nowego Miasta wrócił w 1945 roku.

Archiwum Janusza Laskowskiego

Kompleks kupiecki Aleksandra Świniarskiego na nowomiejskim rynku w latach międzywojennych

Kilkunastoletni wówczas Józef Świniarski wrósł mocno w kupieckie środowisko i zaraz po wojnie zaczął pracę w handlu. Najpierw prowadził w Nowym Mieście sklep rybny, później pracował w Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Społem" jako magazynier. Następnie przez prawie rok był zatrudniony w Brodnicy w centrali tekstylnej, a następnie w Powiatowym Związku Gminnych Spółdzielni.

Właściciel osobiście stał za ladą sklepu

Potem na placu na miejscu spalonych przez radzieckie wojska kamienicach na rynku nowomiejskim Józef Świniarski założył kiosk z warzywami. Był to rok 1957. Kupieckie doświadczenie spowodowało, że sklepik owocowo-warzywny zyskał niezwykłą popularność wśród mieszkańców Nowego Miasta i okolic. Świeże warzywa i owoce były codziennie na wyciągnięcie ręki, a targowisko czynne było tylko dwa dni w tygodniu. Pan Józef osobiście stał za ladą. Potrafił doskonale zareklamować oferowany towar, a smak ogórków kiszonych i kapusty z dębowej beczki wielu klientów pamięta do dzisiaj.

Fot. Stanisław R. Ulatowski

Józef Świniarski przy swoim sklepie ze specjalnym ozdobnym szyldem na stulecie kupieckiej firmy

Klienci wspominają zieleniak pana Józefa

— Pan Józef śpiewał w chórze Harmonia, do którego też należałam, był wesołym i uczynnym kolegą — wspomina Lidia Bral z Nowego Miasta. — Pamiętam, że jego oczkiem w głowie był jednak warzywniak, który prowadził. Miał stałych klientów, którzy wiedzieli, że to kupiec z dziada pradziada i towar musi być pierwszego sortu. Oprócz świeżego towaru miał dla każdego dobre słowo. Takich kupców już dziś nie uświadczysz. Sama często robiłam u niego zakupy — dodaje seniorka.

Podobne zdanie o sklepiku pana Świniarskiego ma Marian Rychel, dziś mieszkaniec Olsztyna. — Lubiłem zaglądać do sklepu warzywnego pana Józefa. Byłem wówczas nauczycielem rosyjskiego w liceum. U pana Józefa zaopatrywałem się w warzywa i owoce. Miał zawsze doskonałą kapustę kiszoną prosto z beczki, a smak i kolor jabłek gatunku koksa pamiętam do dzisiaj — opowiada pan Marian.

Sklep przez lata cieszył się renomą

Popularność sklepiku rosła z roku na rok i trzeba było pomyśleć o większym lokum. W starym kiosku niekiedy brakowało miejsca do wykładania towaru i dla klientów. W 1979 roku Józef Świniarski wraz z żoną Łucją kupili posesję i założyli nowy sklep z artykułami spożywczymi na ówczesnej ulicy 1 Maja, który przez dziesiątki lat cieszył się renomą. Nie był to koniec działalności kupieckiej firmy Świniarskich. Pięćdziesięcioletnie, powojenne tradycje kontynuował syn Krzysztof, który zmarł w 2006 roku. Potem sklep prowadziła synowa.

Fot. Stanisław R. Ulatowski

Lidia Bral: Takich kupców jak Józef Świniarski już dziś nie uświadczysz...

Śpiewak świętej Cecylii i Harmonii

Życiu Józefa Świniarskiego towarzyszyło od najmłodszych lat zainteresowanie śpiewem, bowiem był on mocno związany z chórem kościelnym działającym w nowomiejskiej parafii oraz Towarzystwem Śpiewaczym „Harmonia" z Nowomiejskiego Domu Kultury.

Krótko przed śmiercią, w 2008 roku, kiedy już poważnie chorował, Józef Świniarski wspominał, że zaraz po wyzwoleniu Nowego Miasta w 1945 roku wstąpił do Chóru Parafialnego Świętej Cecylii. Mówił, że organistą i dyrygentem był Wiktor Smukała, który zaczął po wojnie prowadzić chór. Potem zespół przejął Jan Mania, który następnie przekazał pałeczkę Piotrowi Chełkowskiemu. Dawny chórzysta podkreślał, że najbardziej prężnie kościelny chór działał w latach 60. Zespół tworzyło około 50 osób. Józef Świniarski cieszył się pełnym zaufaniem środowiska śpiewaków kościelnych i przez około 20 lat pełnił zaszczytną funkcję prezesa towarzystwa.

Pozostały tylko historyczne fotografie

Dziś ostatni sklep prowadzony w Nowym Mieście przez rodzinę Świniarskich już nie istnieje. Tylko w rodzinnych zbiorach i albumach nowomiejskich kolekcjonerów zachowały się stare zdjęcia. Szczególne wrażenie wywołują fotografie wnętrza sklepu kolonialnego, na któych uwieczniona jest rodzina wraz z obsługą składu oraz fasada domu z czasów międzywojnia. Dzisiaj ten budynek zajmuje nowomiejskie starostwo powiatowe. Został on przejęty przez polskie władze w 1945 roku, a ostateczne porozumienie dotyczące własności rodzina Świniarskich podpisała z wojewódzkimi władzami w 1959 roku.

STANISŁAW R. ULATOWSKI
s.ulatowski@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 7985075e3d

Z MŁODYMI ZAWSZE BARDZO DOBRZE SIĘ CZUJĘ

WALDEMAR BZURA TO JEDEN Z NAJBARDZIEJ ZNANYCH POLSKICH FOTOGRAFÓW PEJZAŻY I PRZYRODY. W SWOIM DOROBKU MA WIELE ALBUMÓW POŚWIĘCONYCH MAZUROM. NAJNOWSZY PRZEDSTAWIA EWANGELICKIE CMENTARZE. NA CO DZIEŃ WSPÓŁPRACUJE Z MAZURSKIM PARKIEM KRAJOBRAZOWYM, A PO GODZINACH DZIELI SIĘ SWOJĄ PASJĄ Z INNYMI.

Fot. Wojciech Caruk

Waldemar Bzura podczas otwarcia wystawy „Zanikające klimaty Mazur" w Pieckach

— Pamięta pan dzień, kiedy po raz pierwszy chwycił pan za fotograficzny aparat?

— To trudne pytanie. To były chyba lata 70. Był to aparat FED-3 (-3) pożyczony z Klubu „Ruchu" z Krutyni.

— Skąd wzięła się u pana fotograficzna pasja?

— Kiedy na początku lat 70. zacząłem dojeżdżać do szkoły do Mrągowa, to poznałem tam mojego obecnego szwagra. Z nim zacząłem rozmawiać o fotografowaniu. On mi powiedział o powiększalniku, utrwalaczu i kilku innych rzeczach, dzięki którym można było robić samemu zdjęcia. Pierwszy powiększalnik, taki domowej roboty, dostałem od kolegi. Pierwszy aparat miałem wypożyczony z klubu. Nie miałem nic swojego. Zacząłem też dużo czytać na ten temat. W Mrągowie był sklep, w którym można było kupić papier fotograficzny, utrwalacze, wywoływacze, czerwone żarówki. W ten sposób zacząłem sam wywoływać zdjęcia. Na początku były słabe technicznie, niewyraźne, ale później szło mi coraz lepiej. Fotografowałem wtedy ludzi i architekturę.

— Praca z użyciem powiększalnika do łatwych nie należy. Pan się jednak nie zniechęcił?

— W rodzinnym domu mieliśmy komórkę, w której zorganizowałem swoje miejsce pracy. Tam miałem powiększalnik i wywoływałem zdjęcia. Później, po ślubie, zamykałem się w łazience, gasiłem światło, odpalałem czerwoną żarówkę i wywoływałem. W międzyczasie miałem wprawdzie przerwę w fotografii, ale tak mnie do niej ciągnęło, że wróciłem. Na początku lat 80. robiłem np. zdjęcia zawodów strażackich i innych uroczystości. Dzięki temu w kronice OSP Krutyń mamy wszystko dobrze udokumentowane. Fotografia przyrodnicza zaczęła się w 1989 roku, kiedy zacząłem pracę w Mazurskim Parku Krajobrazowym. Będąc strażnikiem, nie mogłem nie obserwować piękna przyrody, bo większość czasu spędzałem w terenie. Wtedy też zacząłem myśleć poważniej o fotografii. Kupiłem sobie zenita 122. Był tak dobry, że myślałem, że będzie to mój aparat do końca życia. Tak się oczywiście nie stało. Potem były praktica, canon i w końcu nikon. Pierwszy aparat cyfrowy kupiłem już po 2000 roku i był to oczywiście nikon coolpix. Nie podobał mi się, bo strasznie wolno zapisywał zdjęcia. Potem kupiłem już pierwszą cyfrową lustrzankę Nikon D70, a później kolejne.

— Ciężko było się przestawić z fotografii analogowej na cyfrową?

— Ja nie miałem z tym problemów. Wiedziałem, że to jednak trochę inny rodzaj fotografii. Zawsze wolałem iść do przodu, niż zostawać z tyłu. Kiedyś się zdarzało, że z trzydziestu sześciu klatek filmu tylko jedna czy dwie do czegokolwiek się nadawały. Jak robiłem slajdy, wysyłałem film do Gdyni, odsyłali mi po tygodniu i okazywało się np., że nic nie wyszło. Teraz wszystko można na bieżąco kontrolować i poprawiać. Jest więc to duże ułatwienie. Kiedyś sprzętu fotograficznego było mniej i był on drogi. Nie każdy mógł sobie na niego pozwolić. Na naszym terenie liczyło się wtedy kilku fotografów. Dzisiaj widzimy naprawdę mnóstwo ładnych zdjęć. Inna sprawa, że powstaje też dużo śmieci. Nie ma już tego zahamowania, zastanowienia się przy naciskaniu na spust. Przez to mam wrażenie, że fotografia straciła trochę na wartości. Stała się czymś powszechnym. Przybyło też fotografów. Kiedyś liczyli się m.in. Czerwiński, Stachurski czy Łapiński. Jak od tego ostatniego dostałem album z podpisem, co było dla mnie wielkim przeżyciem. Teraz w mediach społecznościowych setki, tysiące zdjęć przegląda się nieraz bez większych emocji, a lajki daje się bardziej z sympatii do fotografa, bo to ktoś znajomy. A przecież prawdziwi fotografowie poświęcają nieraz mnóstwo czasu na wykonanie jednego zdjęcia.

— Ma pan na koncie sporo sukcesów artystycznych. Który z nich jest dla pana najważniejszy?

— Ja do konkursów miałem zawsze bardzo sceptyczne podejście. Dwa lata temu np. zająłem trzecie miejsce w konkursie „Polska jest piękna". Osiemset sześćdziesiąt prac, stu pięćdziesięciu sześciu fotografów — to jest zawsze duży problem dla jury, żeby wybrać z takiej liczby trzy najlepsze prace. Często jest to loteria, bo jakoś ocenić trzeba. Często jurorzy kierują się swoim subiektywnym podejściem do fotograficznej sztuki. Zresztą… jakimi kryteriami trzeba się kierować, oceniając wartość artystyczną czyjejś pracy? To nie jest jednoznaczne. Ja robię zdjęcia dla przyjemności, nie do konkursów. Czasami ktoś mnie namówi na wystartowanie. Tak właśnie było w przypadku „Polska jest piękna". Mi właśnie to trzecie miejsce sprawiło radość. Rok temu dostałem w tym konkursie wyróżnienie. Teraz w nagrodę przyznano mi m.in. Brązowy Medal Fotoklubu RP.

— Jest pan utożsamiany głównie z fotografią krajobrazową, przyrodniczą. Praca w Mazurskim Parku Krajobrazowym pomaga w realizowaniu się w tej dziedzinie?

— Jak już wcześniej wspomniałem, to dzięki pracy w MPK zainteresowałem się taką fotografią. Dużo jeździłem po terenie i zacząłem dostrzegać otaczające mnie piękno. I tak wsiąkłem w tę tematykę. To właśnie z nią jestem najbardziej kojarzony i ludzie często są zaskoczeni, widząc moje inne zdjęcia. Wszystkie albumy, które wydałem, są poświęcone przyrodzie. Moim konikiem są jednak zanikające klimaty Mazur. To czarno-biała fotografia reportażowo-artystyczna, przesycona sentymentem do tego, co gdzieś nam w tej chwili ucieka. Mieszkając w Krutyni, od tylu lat dostrzegam szereg zmian w tej miejscowości i jej otoczeniu. Niedawno byłem nad Jeziorem Białym, pięknym miejscu, gdzie zlatują się żurawie. I co zobaczyłem? Letnie „rezydencje" i ogrodzenia warszawiaków. Tyle lat tam jeździłem… Aż mi się teraz na ten widok łezka w oku zakręciła. Codziennie pewnych rzeczy nie zauważamy, ale Mazury się zmieniają. Wycinane są drzewa, niszczone są linie brzegowe. A bywa, że przyjezdni przeganiają miejscowych z miejsc, w których od zawsze np. korzystano z kąpieli. Bo to teraz jest niby ich. Tragedia. Właśnie dzięki fotografii dostrzega się takie zmiany. Normalnie siedziałbym w domu i pewnie o tym nie myślał.

— Swoją pasją zaraził pan swoich współpracowników z MPK?

— Grzegorz Zawrotny, jak tylko przyszedł do pracy, od razu zaczął mnie o to wypytywać. Robił wtedy zdjęcia komórką. Za moją namową wszedł w lustrzanki Nikona. I z przyjemnością obserwuję, jak się rozwija. Podobnie Beata Zaborowska. Za aparat chwyciła z przypadku i… wpadła (śmiech). Ma swoje ciekawe spojrzenie na świat. Często bywamy razem w plenerze. Oboje się przy mnie trochę wychowują. To od nich zależy, ile wiedzy ode mnie przejmą. Widzę jednak, że są ambitni i że im się po prostu chce.

— Swoją wiedzą i doświadczeniem dzielił się pan przez kilka lat z młodzieżą w Mrągowie. Tam jednak zajmowaliście się inną fotografią…

— Reportaż to też jest fajna dziedzina. Te wszystkie imprezy, zespoły to inne wyzwania. Trzeba wiedzieć, gdzie i jak się ustawić, złapać światło, ruch na scenie, emocje wykonawcy. To nie jest wcale łatwe i wymaga nieraz również później dużo pracy na komputerze. I tym bardziej się cieszę, że przez grupę Coolturalnie przez Mrągowo wciąż przewijają się młodzi ludzie. Wszystko robiliśmy na luzie. W wakacyjnym sezonie na imprezach się zmienialiśmy, a same warsztaty polegały bardziej na wymianie doświadczeń i praktycznym działaniu. Młodzież bardzo się angażowała, bo zdjęcia po weekendowych imprezach trzeba było obrobić i dać do internetu. Wszyscy nawzajem się inspirowali. Niektórzy dzięki temu zaczęli się jeszcze bardziej w fotografii, nie tylko reportażowej, rozwijać.

— Praca z młodzieżą odmładza?

— Zdecydowanie tak. Ja z młodymi zawsze bardzo dobrze się czuję (śmiech).

WOJCIECH CARUK
w.caruk@gazetaolsztynska.pl

Najnowszy album ze zdjęciami Waldemara Bzury to „Historia zapisana w krajobrazie Mazur. Cmentarze ewangelickie". Na stu osiemdziesięciu czterech stronach przedstawiono m.in. żeliwne krzyże i elementy ornamentyki nagrobków z sześćdziesięciu dwóch cmentarzy od okolic Pasymia i Szczytna aż do Żytkiejm koło Gołdapi. Publikację uzupełniają m.in. fragmenty wierszy Erwina Kruka, Michała Kajki i Karola Małłka oraz prozy Ernsta Wiecherta. Wydawcą jest Mazurski Park Krajobrazowy.

eprasa.pl 7985075e3d

NA TAKIE MIEJSCE OLSZTYN CZEKA OD LAT

POCHÓWKI URNOWE SĄ W OLSZTYNIE CORAZ POPULARNIEJSZE. NA CMENTARZU W DYWITACH TRWA BUDOWA WIELOFUNKCYJNEGO DOMU PRZEDPOGRZEBOWEGO, KTÓRY UŁATWI ICH ORGANIZACJĘ BLISKIM ZMARŁYCH. ZARZĄDCA CMENTARZY KOMUNALNYCH ZAPOWIADA NOWE MOŻLIWOŚCI POCHÓWKÓW.

Pochówki urnowe są w Olsztynie coraz popularniejsze i w tym roku ich liczba to już ponad 50 proc. wszystkich pogrzebów. To wyjątkowo dużo jak na polskie warunki.

Do tej pory zwłoki trzeba było jednak spopielać poza Olsztynem: w Gdańsku czy Przasnyszu.

Choć miasto od wielu lat starało się przyciągnąć inwestora, który zbuduje taki obiekt, to kolejne podejścia do tej inwestycji kończyły się fiaskiem.

W 2021 roku rozpisano przetarg w tej sprawie, a budową domu przedpogrzebowego z krematorium były zainteresowane trzy podmioty. Ostatecznie jednak nic z tego nie wyszło...

Pierwszy projekt okazał się zbyt rozbudowany, a więc... drogi. Za drugim razem, w wyniku sugestii firm, które starały się o kontrakt, zmieniono nieco wymagania. Bez efektu.

Dopiero kiedy przygotowano bardziej elastyczną ofertę, pozwalającą wykonawcy na wprowadzenie własnych rozwiązań, zainteresowanie przedsiębiorców wzrosło.

Fot. Zbigniew Woźniak

Trwa budowa wielofunkcyjnego domu przedpogrzebowego

Prace są na półmetku

Wykonawca przygotował koncepcję obiektu i uzgodnił ją z gminą. Potem powstał projekt i rozpoczęła się budowa.

W planowanym kompleksie pogrzebowym mają być m.in. sale ceremonialne (1-2) wraz z zapleczem sanitarnym, krematorium oraz zespół pomieszczeń służących do przechowywania zwłok w chłodniach. W tym ostatniej części zaplanowano także pomieszczenia do celów sądowo-lekarskich oraz salę oględzin.

Osobno będą pomieszczenia administracji. Budowa wielofunkcyjnego domu przedpogrzebowego rozpoczęła się w połowie 2024 roku. Na jakim obecnie etapie są prowadzone prace? Są już na półmetku. Zaawansowanie widać po bryle nowego budynku. Na koniec marca 2025 roku planowane są odbiory techniczne.

To niejedyna inwestycja realizowana przez ZCK na cmentarzu w Dywitach. — W planach mamy również urządzenie miejsc na ekologiczne pochówki. Spopielone zwłoki składane będą w wyznaczonych miejscach w ziemi w biodegradowalnych urnach — zapowiada dyrektor Kot. — To wyjście naprzeciw oczekiwaniom tych, którzy dopytują się o możliwość rozrzucenia prochów.

A to, zgodnie z prawem, jest nielegalne. Zwłoki poddane spopieleniu są traktowane tak samo jak szczątki ludzkie, w związku z tym nie wolno ich rozsypywać.

Pierwsze ekologiczne

Urny muszą być wykonane z naturalnych surowców, np. drewna lub wikliny. Takie rozwiązanie to nowość w kraju. Kraków i Łódź jako jedne z pierwszych miast w Polsce posiadają ekologiczne kwatery pochówkowe. Do upamiętnienia zmarłych nie mogą tam zostać użyte jakiekolwiek elementy betonowe czy stalowe. Na grobach można składać wyłącznie prawdziwe kwiaty — cięte lub w ekologicznych donicach. Także znicze muszą być biodegradowalne.

Jak poinformował Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Krakowie, takie kwatery są odpowiedzią na problemy sygnalizowane w ostatnich latach przez cmentarze komunalne. Chodzi o brak miejsc na nekropoliach, ale i o rosnącą ilość odpadów. Zarząd Cmentarzy Komunalnych co roku apeluje o skromne dekorowanie grobów, zwłaszcza w okresach świątecznych.

30 października w Łodzi, na cmentarzu ewangelicko-augsburskim otwarto pierwszą w Polsce ekologiczną kwaterę umożliwiającą pochówki w biodegradowalnych trumnach. Kwatera jest wyłożona matą rozchodnikową, którą stosuje się m.in. na zielonych dachach. Mata pochłania wodę deszczową, wspierając ekosystem i minimalizując potrzebę dodatkowej pielęgnacji terenu.

Nowe pochówki w 2025 roku

Jak sprawa zostanie rozwiązana w Olsztynie? — Na obu cmentarzach komunalnych (w Dywitach i przy ul. Poprzecznej w Olsztynie) wydzielimy kwatery o średnicy do 100 metrów, otoczone szpalerem roślin. Nawierzchnia będzie pokryta murawą. Tam powstaną pola pamięci. Oprócz miejsc pochówków znajdzie się obelisk, na którym umieszczone zostaną nazwiska zmarłych — tłumaczy dyrektor Kot.

Obecnie przygotowywana jest koncepcja takiego rozwiązania. Dokument powinien być gotowy pod koniec 2024 roku, a najpóźniej w styczniu 2025 roku. — Samo urządzenie miejsc na pochówki ekologiczne planujemy w maju 2025 roku — zapowiada dyrektor olsztyńskiego ZCK.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI
g.szydlowski@gazetaolsztynska.pl

Na obu olsztyńskich cmentarzach komunalnych spoczęły w 2021 roku 2073 osoby. W 2020 roku było tych osób 1730, a w 2019 roku — 1694.

ZCK zarządza dwoma cmentarzami. Pierwszy, w Dywitach, od 1982 roku pełni funkcję głównej nekropolii Olsztyna. W sierpniu ZCK w Olsztynie zakończył rozbudowę cmentarza o pięć kolejnych hektarów. Powstały miejsca na nowe kwatery, co rozwiąże sprawę pochówków na najbliższych 10 lat. Urządzono także nowe aleje.

Cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej założony został w 1962 roku, po zamknięciu cmentarza św. Józefa. Tutaj powstała pierwsza w historii miasta aleja zasłużonych.

SUKCES LITERACKI WALDEMARA PIEŃKOWSKIEGO

Waldemar Pieńkowski, mieszkaniec Malinówki pod Ełkiem, został zwycięzcą konkursu poświęconego naszemu nobliście Władysławowi Reymontowi.

W ubiegłym tygodniu przypadła setna rocznica przyznania Władysławowi Reymontowi Nagrody Nobla, zaś nadchodzący 2025 rok — w związku z setną rocznicą śmierci noblisty — Senat RP ustanowił rokiem Reymonta. Jubileuszowy, XV Ogólnopolski Konkurs Literacki „O Pióro Reymonta" organizowany w Kobieli Wielkiej był wyjątkowy.

Na konkurs należało wysłać opowiadanie lub reportaż związany z tradycją kultury ludowej polskiej wsi. Waldemar Pieńkowski w opowiadaniu „Zakazany owoc" sięgnął do rodzinnej historii sprzed prawie stu lat. Jak pisze wydawca pokonkursowego zbioru, „autor opowieści »Zakazany owoc« doskonale wie, czym jest ludowa tradycja, jakie zasady życia społecznego wytworzyła wieś oraz jak naturę wprzęgnąć w losy bohaterów".

— Pierwszy raz usłyszałem tę historię od mojej babci Leokadii ponad sześćdziesiąt lat temu. Wracała do niej wiele razy — mówi pan Waldemar. — Wspominała o niej moja mama, opowiadała ciocia Janka. Każda miała swoją wersję. Długo mi ta historia chodziła po głowie, aż pomyślałem, że muszę ją opisać.

Konkurs O Pióro Reymonta organizowany jest co dwa lata. Laureaci poprzedniej edycji nie mogą brać udziału w następnej, toteż pani Małgorzata, wyróżniona w 2022 roku, cieszy się, że mąż godnie ją zastąpił. **OPR. MAC**

Fot. M. Pieńkowska

eprasa.pl 7985075e3d

PLEBISCYT EDUKACYJNY 2024. Już za tydzień poznamy laureatów finału powiatowego!

Katarzyna Borek
katarzyna.borek@polskapress.pl

Po raz kolejny przedstawiamy Wam uczestników Plebiscytu Edukacyjnego cieszących się największym szacunkiem oraz uznaniem uczniów i ich rodziców.

Trwa kolejna edycja największego plebiscytu edukacyjnego w Polsce. To wydarzenie, które nie tylko wyróżnia nauczycieli, ale także podkreśla ich kluczową rolę w kształtowaniu przyszłych pokoleń.

Celem plebiscytu jest nagrodzenie najbardziej charyzmatycznych i kreatywnych nauczycieli. Takich, którzy nie tylko doskonale przekazują wiedzę, lecz także mają umiejętność nawiązywania relacji, cieszą się autorytetem i sympatią zarówno uczniów, jak i ich rodziców. Szukamy nauczycieli z pasją, wyróżniających się serdecznością, takich, którzy są dobrymi wychowawcami.

Uczestnicy plebiscytu zostali nominowani przez tych, którzy znają ich najlepiej - uczniów i ich rodziców. Tytuły będą przyznawane na poziomie powiatowym, wojewódzkim i ogólnopolskim. Na każdym etapie edukacji - od przedszkoli, przez szkoły podstawowe i średnie, aż po szkoły językowe - wyłonieni zostaną nauczyciele, dyrektorzy oraz placówki, które wyróżniają się swoją działalnością.

Kulminacyjnym momentem plebiscytu będą uroczyste gale: najpierw wojewódzkie, a następnie wielka gala ogólnopolska, która odbędzie się w Sali Wielkiej na Zamku Królewskim w Warszawie wiosną przyszłego roku. To wydarzenie nie tylko podsumuje plebiscyt, ale także stanie się pięknym hołdem dla wszystkich wyróżnionych. - Naszym celem jest pokazanie niezwykłej roli, jaką nauczyciele pełnią w swoich społecznościach - podkreśla Daria Kaczmarek. - Plebiscyt edukacyjny daje możliwość podziękowania tym, którzy każdego dnia wpływają na przyszłość nas wszystkich.

Już sama nominacja do tego prestiżowego plebiscytu jest ogromnym wyróżnieniem. Uczestników akcji regularnie prezentujemy w naszym serwisie internetowym, na Facebooku, w portalu NaszeMiasto.pl, a także w gazetach. Właśnie dziś możecie poznać kolejnych bohaterów - nauczycieli, którzy swoją pasją i zaangażowaniem zmieniają życie młodych ludzi.

A już za tydzień poznamy laureatów finału powiatowego! To ostatnie chwile, by wesprzeć swojego faworyta i oddać głos na nauczyciela, dyrektora czy placówkę edukacyjną, która Waszym zdaniem zasługuje na to wyjątkowe wyróżnienie. Każdy głos ma znaczenie i jest wyrazem uznania dla ich pracy, pasji i zaangażowania.

Od weterynarii aż po szkolnego nauczyciela

Małgorzata Rodak, Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego, Karolewo

Jedną z liderek kategorii Nauczyciel Szkoły Ponadpodstawowej jest Małgorzata Rodak z Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Karolewie.

Na początek zapytaliśmy naszą wspaniałą uczestniczkę Plebiscytu Edukacyjnego, które momenty w Jej zawodowej drodze zapadły Jej w pamięć. - Takich momentów było wiele, kiedy młodzież, którą uczyłam i uczę, dawała mi dowody sympatii i zaufania - odpowiada pani Małgorzata i dodaje, że to życzliwość, szacunek wzajemny, empatia i miłość do ludzi napędza Ją w codziennych trudach profesji nauczyciela szkoły ponadpodstawowej. - Stosując te wartości łatwiej i szczęśliwiej się żyje - komentuje.

Pani Małgorzata ceni w swoim zawodzie rozmowy z młodzieżą, które uświadamiają Jej, że nie tylko przekazywanie wiedzy merytorycznej jest ważne, ale też znalezienie czasu na rozmowę z nimi o życiu, o tym co dla nich jest ważne, co ich trapi. Sam zawód nauczyciela wykonuje zaś krótko, ponieważ tylko 8 lat. Jej droga do tej profesji jest jednak bardzo interesująca. - Przedtem pracowałam w swoim pierwszym, wyuczonym zawodzie, jako lekarz weterynarii - zdradza nasza liderka. Dlaczego więc zmieniła kierunek? - Nauczycielem zostałam, ponieważ w Technikum Weterynarii potrzebowano nauczyciela do nauki przedmiotów zawodowych - mówi.

Odwaga bycia sobą, posiadanie marzeń i pasji

Olga Talkun, Szkoła Podstawowa nr 6 im. Kornela Makuszyńskiego, Ostróda

W kategorii Psycholog lub Pedagog Szkolny prowadzi Olka Talkun ze Szkoły Podstawowej nr 6 im. Kornela Makuszyńskiego w Ostródzie.

Nasza liderka pierwsze kroki w swoim zawodzie stawiała w Komendzie Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie. Tam pani Olga była poruszona, widząc poświęcenie strażaków, to, że nawet bohater czasem płacze i potrzebuje wsparcia psychologicznego.

Z kolei co do pracy w szkole Jej przygoda rozpoczęła się w gimnazjum, gdzie spotkały Ją ogromne i niezaspokojone potrzeby emocjonalne młodzieży. - Brak wsparcia na wczesnym etapie powoduje niewłaściwy rozwój i zaburzenia w dorosłym życiu. Im wcześniej dziecko uzyska profesjonalne wsparcie, tym podniesie się jakość jego życia i ma szanse na normalne, zdrowe funkcjonowanie później - alarmuje nasza liderka kategorii Psycholog lub Pedagog Szkolny.

Olga Talkun w rozmowie z nami podkreśla także, że dla Niej psychologia to pasja. - Ogromna potrzeba samorozwoju, ale przede wszystkim może trochę idealistyczna potrzeba pomocy drugiemu człowiekowi. Ogromna wiara w ludzi - zauważa i dodaje, że Jej droga zawodowa jest wypełniona wyjątkowymi momentami, a na co dzień w trudnym zawodzie pomaga Jej między innymi odwaga w byciu sobą.

POZNAJ LIDERÓW

Oto lista nauczycieli, którzy od początku głosowania do wtorku do godz. 10 zdobyli najwięcej głosów wśród liderów z powiatów oraz lista liderów głosowania na dyrektorów, nauczycieli akademickich i placówki edukacyjne.

NAUCZYCIEL PRZEDSZKOLA

1. **Katarzyna Jarzębska,** Przedszkole Publiczne nr 7 TWP Poziomka, Olsztyn
2. **Marita Wilga,** Przedszkole Niepubliczne UMisia, Działdowo
3. **Kamila Drosio,** Szkoła Podstawowa im. rtm. Witolda Pileckiego, Łączno
4. **Dorota Kriger,** Przedszkole Niepubliczne Safari, Elbląg
5. **Justyna Zajkowska,** Przedszkole Samorządowe Promyczek, Mikołajki

NAUCZYCIEL KLAS 0-III

1. **Paulina Wiśniewska,** Szkoła Podstawowa nr 1 im. Mikołaja Kopernika, Nidzica
2. **Malwina Smolińska,** Szkoła Podstawowa nr 6 im. Kornela Makuszyńskiego, Ostróda
3. **Aleksandra Dudek,** Szkoła Podstawowa nr 19 z Oddziałami Dwujęzycznymi, Elbląg
4. **Monika Ewko,** Szkoła Podstawowa nr 8, Olsztyn
5. **Wiesława Witkowska,** Szkoła Podstawowa nr 9 im. Jana Pawła II, Ełk

NAUCZYCIEL KLAS IV-VIII

1. **Natalia Adamczewska,** Szkoła Podstawowa nr 2 im. Mikołaja Kopernika, Dobre Miasto
2. **Beata Dziemidowicz,** Szkoła Podstawowa nr 12 im. Michała Kajki, Elbląg
3. **Przemysław Dudek,** Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II, Janowiec Kościelny
4. **Lech Karwowski,** Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II, Prostki
5. **Ryszard Pieluchowski,** Szkoła Podstawowa nr 6, Olsztyn

NAUCZYCIEL SZKOŁY PONADPODSTAWOWEJ

1. **Tomasz Otręba,** II Liceum Ogólnokształcące im. K. I. Gałczyńskiego, Olsztyn
2. **Daria Sitek,** Zespół Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących im.9 Drezdeńskiej Brygady Artylerii, Morąg
3. **Anna Gerej-Gula,** Zespół Szkół Inżynierii Środowiska i Usług im. Mikołaja Kopernika, Elbląg
4. **Kamil Kobyliński,** Zespół Szkół nr 2 im. Władysława Jagiełły, Mrągowo
5. **Anna Gnap,** Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy im. J. Brzechwy, Giżycko

NAUCZYCIEL AKADEMICKI

1. **dr Stanisław Szmitka,** Olsztyńska Szkoła Wyższa, Olsztyn
2. **dr hab. med. Ewa Koc-Żórawska,** Akademia Medycznych i Społecznych Nauk Stosowanych, Elbląg
3. **Kornelia Szmit,** Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn
4. **dr Anna Prusik,** Olsztyńska Szkoła Wyższa, Olsztyn
5. **mgr Marzena Szlitter,** Akademia Medycznych i Społecznych Nauk Stosowanych, Elbląg

PSYCHOLOG/PEDAGOG SZKOLNY

1. **Lidia Cynt,** II Liceum Ogólnokształcące im. K. I. Gałczyńskiego, Olsztyn
2. **Olga Talkun,** Szkoła Podstawowa nr 6 im. Kornela Makuszyńskiego, Ostróda
3. **Magdalena Blank,** Zespół Szkół Zawodowych nr 1 im. gen. Sylwestra Kaliskiego, Działdowo
4. **Roma Makowska,** Zespół Szkół Zawodowych nr 1 im. gen. Sylwestra Kaliskiego, Działdowo
5. **Anna Małgorzata Opońska-Nosek,** Zespół Szkół Leśnych im. UE, Ruciane-Nida

DYREKTOR PLACÓWKI EDUKACYJNEJ

1. **Magdalena Wielogórska,** Społeczne Szkoły STO, Mikołajki
2. **Bożena Krupińska,** Zespół Oświatowy, Mikołajki
3. **Alicja Lemiesz,** Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy im. Kawalerów Maltańskich, Bartoszyce
4. **Krzysztof Janczara,** Zespół Szkół im. Komisji Edukacji Narodowej, Biskupiec
5. **Joanna Psiuk,** Przedszkole, Rybno

PRZEDSZKOLE ROKU

1. **Niepubliczne Przedszkole Pasikonik,** Olsztyn, Rataja 64A
2. **Przedszkole Niepubliczne Safari,** Elbląg, Pułaskiego 1F
3. **Przedszkole Miejskie w Zalewie,** Zalewo, Traugutta 15

SZKOŁA ROKU

1. **Niepubliczna Szkoła Podstawowa,** Kolno, Lutry 8
2. **Szkoła Policealna im. Jadwigi Romanowskiej,** Elbląg, Saperów 14E
3. **Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy im. Janusza Korczaka,** Iława, Sucharskiego 3

SZKOŁA JĘZYKOWA ROKU

1. **Zuzanna Witkowska Niemiecki & Tłumaczenia,** Małdyty, Szkoła Językowa Online
2. **Szkoła Języka Angielskiego Let's GO,** Szczytno, Odrodzenia 25
3. **Szkoła Języków Obcych UP and UP,** Ostróda, Sienkiewicza 21

Sprawdź aktualne wyniki i głosuj na: www.gazetaolsztynska.pl/nauczyciel

112424otbr-a-M

eprasa.pl 7985075e3d

ZABÓJCZE ŚRODKI NIE PRZEZ INTERNET

Z INTERNETU ZNIKAJĄ OFERTY SPRZEDAŻY SILNIE TOKSYCZNYCH PREPARATÓW OCHRONY ROŚLIN, A JUŻ NIEDŁUGO W OGÓLE W SIECI NIE BĘDZIE MOŻNA KUPIĆ ŚRODKÓW WYMAGAJĄCYCH PROFESJONALNYCH UPRAWNIEŃ. NIESTETY, TRZEBA BYŁO TRAGEDII, BY UKRÓCIĆ TEN PROCEDER.

Śledczy wyjaśniają okoliczności śmierci trojga małych dzieci. Zgony miały miejsce w ostatnich dniach w różnych regionach Polski. Wśród ofiar jest 2,5-letni chłopiec z podolsztyńskiej gminy Jonkowo. Prawdopodobnie dzieci zatruły się silnie toksycznym środkiem do zwalczania gryzoni, ale co dokładnie było przyczyną ich śmierci i jak mogło dojść do tych tragedii, to mają ustalić prowadzone śledztwa.

Dlaczego akurat teraz dochodzi do tych wypadków? Mamy jesień, więc gryzonie szukają ciepłego schronienia w zabudowaniach, domach, a ludzie usiłują temu przeciwdziałać, sięgając po środki chemiczne.

Środki tylko dla fachowców

Tylko że niektóre z nich są silnie toksyczne i mogą być używane tylko przez specjalistyczne firmy, których pracownicy mają odpowiednie uprawnienia i wiedzą, jak należy używać danej substancji, tak żeby nie tylko zabić gryzonie, ale nie zrobić przy tym krzywdy ludziom.

„Środki ochrony roślin nie mogą być stosowane w budynkach, w których przebywają ludzie i zwierzęta gospodarskie oraz domowe" — przestrzega w specjalnym komunikacie Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Chodzi tu bowiem o niezwykle niebezpieczne środki, który zawierają fosforek glinu. Ten w kontakcie z powietrzem i wilgocią zaczyna wydzielać fosforowodór. To toksyczny gaz, który zabija gryzonie, ale też jest niebezpieczny dla ludzi. Hamuje dostęp tlenu do komórek i powoduje ich szybką śmierć. Gaz zabija po prostu wszystko, co żyje.

To nie jest, jak by mogło się wielu wydawać, zwykła trutka ma myszy, którą można wyłożyć na talerzyku w kącie piwnicy. Żeby handlować tym preparatem, trzeba mieć pozwolenie, ale też kupujący środki, które przeznaczone są dla profesjonalnych użytkowników, muszą posiadać odpowiednie przeszkolenie. To w teorii, bo w praktyce sprzedaż takich produktów kwitnie w internecie, tym bardziej że sprzedawcy nie mają możliwości zweryfikowania, czy kupujący ma stosowne przeszkolenie. Tylko preparatów zawierających fosforek glinu jest na rynku 24, i to pod różnymi nazwami. Ale też szczególne środki bezpieczeństwa należy zachować, stosując preparaty zawierające w swoim składzie także fosforek magnezu czy fluorek sulfurylu.

Fot. stock

Niektóre środki do zwalczania gryzoni są silnie toksyczne i mogą być używane tylko przez specjalistyczne firmy

Dlaczego ofiarami są głównie dzieci? Fosforowodór jest cięższy od powietrza i łatwo się z nim miesza. Małe dzieci bawiące się podwórku, często na ziemi, czy na podłodze w domu są szczególnie narażone na kontakt z wyższym stężeniem szkodliwej substancji.

Nadzór nad wprowadzaniem do obrotu środków ochrony roślin, jak też ich stosowaniem sprawuje inspekcja ochrony roślin i nasiennictwa.

— Te przypadki, które miały miejsce w ostatnim czasie, dotyczyły środków ochrony roślin przeznaczonych do fumigacji (zwalczanie szkodników, np. gryzoni, za pomocą substancji chemicznych w formie np. gazu — red.) — mówiła na konferencji prasowej Katarzyna Dębowska, wojewódzki inspektor ochrony roślin i nasiennictwa w Olsztynie. — Etykiety tych środków jasno mówią, jakie wymagania trzeba spełnić, żeby zastosować środek.

— To nie jest proszek do pieczenia, mówiąc kolokwialnie, tylko straszliwa chemiczna trucizna — ostrzegał Janusz Dzisko, warmińsko-mazurski wojewódzki inspektor sanitarny. — Niektórzy dzisiaj mówią, że to broń chemiczna, która jest praktycznie pod nadzorem, bo takie rzeczywiście są efekty tego działania. Oddziałuje neurologicznie, paraliżuje funkcje oddechowe, dochodzi do zmian w funkcjonowaniu układu krążenia, szczególnie serca.

W tym roku od kwietnia pracownicy inspekcji ochrony roślin i nasiennictwa przeprowadzili na Warmii i Mazurach 44 kontrole nabywców, którzy kupili przez internet takie środki. W 31 przypadkach nie mały one stosownych uprawnień. Zostały ukarane mandatami. Po co im był potrzebny ten zabójczy środek? Okazuje się, że głównie do zwalczania kretów.

Przez internet już nie kupisz

Ostatnie tragedie nie są pierwszymi, zresztą dochodzi do nich nie tylko w Polsce. Jednak teraz ma ich już nie być, bo silne środki ochrony roślin przeznaczone do zwalczania szkodników mają trafiać wyłącznie do przeszkolonych profesjonalistów.

— Procedujemy zmiany prawne zmierzające do kompleksowego zakazu sprzedaży silnych środków ochrony roślin, wymagających profesjonalnych uprawnień, przez internet. Zmiany będą wprowadzane zgodnie z procesem legislacyjnym — poinformował w ubiegły czwartek wiceminister rolnictwa Michał Kołodziejczak.

Wiceminister Kołodziejczak rozmawiał też już z przedstawicielami największych internetowych platform sprzedażowych o wycofaniu z ich oferty określonych środków ochrony roślin.

— Decyzję o wycofaniu podjęły już dwie największe internetowe platformy sprzedażowe. Wkrótce będę rozmawiał z pozostałymi dużymi podmiotami — dodał wiceminister.

W ubiegły czwartek podczas konferencji prasowej wojewoda warmińsko-mazurski Radosław Król zaapelował do wszystkich, którzy kupili takie środki, a nie powinni ich mieć, o ich zwrot.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

HALA MOS ZOSTAJE TYMCZASOWO WYŁĄCZONA Z UŻYTKOWANIA

Zajęcia w hali sportowej MOS w Ostródzie zostały zawieszone z powodu uciążliwego, nieprzyjemnego zapachu. Władze miasta postanowiły zbadać sprawę. Wyniki badania powietrza wskazały na obecność substancji chemicznych.

Z otrzymanych przez Urząd Miejski badań powietrza w hali Miejskiego Ośrodka Sportu wynika, że z czterech badanych czynników: naftalenu, chloronaftalenów, ksylenu i formaldehydu jeden jest przekroczony. Mowa o chloronaftalenie, którego stężenie w obu punktach badawczych wynosi 35 ug/m2 przy normatywnej dopuszczalności do 30 ug/m2. Pozostałe badane parametry są w normie." — poinformował Urząd Miejski w Ostródzie.

W związku z powyższym władze miasta podjęły - w uzgodnieniu z inspektorem sanitarnym - decyzję o tymczasowym wyłączeniu z użytkowania dużej hali MOS. Jako że tylko jeden z czterech czynników jest przekroczony, miasto podejmie działania mające na celu poprawę stanu aerosanitarnego hali.

Fot. arch. OCSiR

„Po ich zakończeniu przeprowadzone zostaną kolejne badania powietrza w obiekcie. Po ich otrzymaniu zostanie podjęta decyzja o dalszym jego użytkowaniu, nastąpi to jednak nie wcześniej niż na początku 2025 roku" — informuje miasto.

Na drażniący zapach w hali użytkownicy skarżyli się od lat. Nie pomógł remont przeprowadzony w 2019 roku. Już wcześniejsze badania przeprowadzone w hali MOS wykazały ślady substancji używanych kilkadziesiąt lat temu do budowy obiektów takich jak hale, szkoły i przedszkola. Były popularnymi materiałami w budownictwie, jednak z biegiem lat ich stosowanie zostało ograniczone ze względu na potencjalne zagrożenia zdrowotne.

Warto dodać, że trwają prace nad koncepcją nowej hali, która ma powstać w tym samym miejscu. Jest to jednak proces, który dopiero się rozpoczął. W projekcie budżetu na 2025 rok miasto zamierza zabezpieczyć pieniądze na dokumentację, a następnie pozyskać środki zewnętrzne na budowę nowego, w pełni funkcjonalnego obiektu. BCL

eprasa.pl 7985075e3d

KIEDY SIĘ TRACI TEŻ MOŻNA ZYSKAĆ

JAK WYNIKA Z DANYCH URZĘDU STATYSTYCZNEGO W OLSZTYNIE Z CZERWCA TEGO ROKU, WOJEWÓDZTWO WARMIŃSKO-MAZURSKIE MIAŁO 1 MILION 353 TYSIĄCE MIESZKAŃCÓW, CZYLI O PRAWIE 5 TYSIĘCY MNIEJ NIŻ NA KONIEC 2023 ROKU. KTO NA TYM ZYSKAŁ, A KTO STRACIŁ?

Fot. Zbigniew Woźniak

Co tu się kończy? Co zaczyna?

Spośród powiatów na plus wyszedł tylko powiat olsztyński. Stało się tak przede wszystkim dzięki wzrostowi liczby mieszkańców gmin bezpośrednio sąsiadujących z Olsztynem. Największe przyrosty zanotowały gminy Stawiguda oraz Dywity, zwiększyła się też liczba mieszkańców wiejskich terenów gminy Barczewo.

— Gminy są przygotowane do tego, by tworzyć dobre warunki dla inwestorów. To powoduje powstanie miejsc pracy, a wtedy deweloperzy widzą potencjał poszczególnych gmin, żeby budować mieszkania, i dają możliwość zakupu mieszkań taniej niż w Olsztynie — komentuje starosta Andrzej Abako.

Dane potwierdzają zauważalny już od lat trend zmian w rozmieszczeniu przestrzennym ludności w regionie, które są głównie efektem przemieszczeń z miast do otaczających je obszarów wiejskich.

W LATACH 2000-2023 TYLKO W 21 SPOŚRÓD 116 GMIN REGIONU LICZBA LUDNOŚCI SIĘ ZWIĘKSZYŁA. W GRUPIE TEJ BYŁY M.IN. GMINY POŁOŻONE W POBLIŻU OLSZTYNA I INNYCH MIAST WOJEWÓDZTWA.

Wśród 13 jednostek administracyjnych o przyroście ludności większym niż 10% znalazło się sześć gmin powiatu olsztyńskiego: Stawiguda, Dywity, Jonkowo, Gietrzwałd, Purda i Barczewo, dwie gminy wiejskie powiatu elbląskiego: Elbląg i Milejewo, miasto Lubawa oraz cztery gminy wiejskie zlokalizowane obok miasta o tej samej nazwie: Szczytno, Ełk, Iława i Giżycko.

W 95 gminach regionu liczba ludności zmniejszyła się. Najbardziej zauważalny ubytek ludności występuje w północnej części województwa. Spadek liczby mieszkańców dotyczył również wszystkich gmin powiatów lidzbarskiego, nidzickiego, oleckiego i piskiego, a także miast na prawach powiatu: Olsztyna i Elbląga. Ubytek ludności wyższy niż 10% odnotowano w 60 gminach.

Olsztyn wskazuje przyczyny

Do sprawy odniósł się oficjalnie prezydent Olsztyna Robert Szewczyk, który wskazał przyczyny takiego stanu rzeczy oraz przedstawił prognozy. Prezydent informuje, że zgodnie z danymi GUS w 2023 roku Olsztyn zamieszkiwało 167 311 osób. Jest to o 4 proc. mniej niż 10 lat wcześniej (174 675 mieszkańców w 2013 roku). Prognozy GUS wskazują, że trend ten będzie nieco przyspieszał, osiągając w trzech kolejnych dekadach odpowiednio wartości 6, 7 i 8 proc.

— DLA UZYSKANIA PEŁNEGO OBRAZU SYTUACJI KONIECZNE JEST ROZPATRYWANIE DEMOGRAFII MIASTA NIE TYLKO W JEGO GRANICACH ADMINISTRACYJNYCH. POSTĘPUJĄCA SUBURBANIZACJA, KTÓRA JEST ZJAWISKIEM POWSZECHNYM NIE TYLKO W POLSCE, POWODUJE, ŻE MIESZKAŃCY MIAST WYPROWADZAJĄ SIĘ PRZEDE WSZYSTKIM DO OTACZAJĄCYCH JE GMIN — STWIERDZIŁ PREZYDENT SZEWCZYK.

Skutki suburbanizacji odczuwa Olsztyn, bo traci podatników. Pozytywnie wpływa natomiast na dochody gmin ościennych, przyczyniając się do zwiększenia ich budżetu.

— Szczególnie atrakcyjnymi kierunkami wyprowadzek olsztynian są gminy Stawiguda i Dywity — przede wszystkim ze względu na dużą powierzchnię terenów przeznaczonych przez te gminy na budownictwo mieszkaniowe (także wielorodzinne, o charakterze typowo miejskim), położonych tuż przy granicy Olsztyna — podkreśla prezydent Olsztyna.

Skutki ucieczki mieszkańców z terenów bliżej centrum są bardzo kosztowne. Każde miasto, nie tylko Olsztyn, musi zbudować ulice do nowych osiedli, doprowadzić kanalizację i wodociąg, zapewnić komunikację miejską, postawić przedszkola i szkoły. A to wydatki, które idą w miliardy złotych. W Olsztynie idealnie było to widać na przykładzie osiedla Zacisze.

Strategia na sąsiedztwo Olsztyna

Sąsiedztwo Olsztyna docenia gmina Stawiguda. Przekłada się to na zapisy jej strategii i rozwoju do roku 2030. „Położenie w bezpośrednim sąsiedztwie Olsztyna należy traktować jako znaczącą szansę rozwojową dla gminy z uwagi na ponadlokalne funkcje, które pełni Olsztyn, szybką możliwość dojazdu do stolicy regionu, lokalizację ważnych szlaków komunikacyjnych na terenie gminy oraz dość stały wzrost liczby mieszkańców — głównie z kierunku Olsztyna" — czytamy w strategii.

Autorzy zwrócili też uwagę na fakt, że „zjawisko suburbanizacji jest pozytywne dla gminy ze względu na przyrost liczby mieszkańców, jednak stanowi również wyzwanie w kontekście polityki przestrzennej. Koncentracja zintensyfikowanego napływu ludności do części miejscowości gminy (zwłaszcza Jaroty — wieś i Bartąg) w naturalny sposób ukierunkowuje rozwój funkcji mieszkaniowej tego obszaru".

Ważny rynek pracy

W dokumencie stwierdzono poza tym, że Olsztyn jest dla mieszkańców gminy ważnym rynkiem pracy, a jeśli chodzi o edukację, to braki wynikające z wielkości i wiejskiego charakteru gminy rekompensowane są przez bliskość Olsztyna, gdzie zlokalizowane są szkoły średnie i wyższe (w Stawigudzie nie ma szkoły średniej).

— Przyciągamy ich do wielu miejscowości; tak jest w Stawigudzie, Pluskach, Majdach, Tomaszkowie. Można długo wymieniać. To, że najwięcej jest ich w pobliżu Olsztyna, wynika z charakteru tamtejszej zabudowy — mówi Michał Kontraktowicz. — To są efekty decyzji poprzednich władz. Plany zagospodarowania pochodzą sprzed kilkunastu lat i dadzą nam jeszcze dużo terenów zabudowanych budynkami wielorodzinnymi. My staramy się obecnie tak zmieniać te plany, żeby wprowadzać tam więcej usług i infrastruktury edukacyjnej, bo brakuje tam sklepów, rekreacji czy miejsca na szkołę. To przekłada się na konkretne zapisy w budżetach na kolejne lata.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI
g.szydlowski@gazetaolsztynska.pl

Moim zdaniem

Pytanie o to, czy i jak powinny powiększać się miasta tej wielkości co Olsztyn, co jakiś czas pojawia się przy okazji jakiegoś konfliktu. Jednak widać wyraźnie, że obecny prezydent Olsztyna stawia na nowoczesne rozwiązania, które zakładają twardą, ale nie ślepą obronę interesów miasta i jego mieszkańców. Jednak samo określenie „mieszkaniec" staje się w wielu przypadkach coraz bardziej problematyczne, zarówno w przypadku Olsztyna, jak i części przylegających do niego wsi. Bo mieszkańcem czego jest na przykład osoba mieszkająca pod Olsztynem, ale pracująca, robiąca zakupy i spędzająca wolny czas w Olsztynie?
To działa oczywiście w obie strony. Bo niby właściwie dlaczego ciekawimy się tylko tym, czy mieszkańcy jakiejś wsi nie chcieliby przynależeć do Olsztyna, ale już nie pytamy, czy mieszkańcy np. leżącego na granicy miasta osiedla Zacisze nie chcieliby przyłączyć się do wsi Bartąg. Dzisiaj te granice trzeba wykorzystać do łączenia, bo są one coraz mniej zauważalne.

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

eprasa.pl 7985075e3d

REDEMPTORYŚCI DZIĘKUJĄ I PROSZĄ O POMOC

W NIEDZIELĘ, 17 LISTOPADA, WE WSZYSTKICH KOŚCIOŁACH ARCHIDIECEZJI WARMIŃSKIEJ ODBYŁA SIĘ ZBIÓRKA NA RZECZ KLASZTORU OJCÓW REDEMPTORYSTÓW W BRANIEWIE. BUDYNEK SPŁONĄŁ TYDZIEŃ TEMU. ZAKONNICY DZIĘKUJĄ WSZYSTKIM ZA DOTYCHCZASOWE WSPARCIE I PROSZĄ O DALSZĄ POMOC.

Fot. PSP Braniewo

Z Bożą i ludzką pomocą pożar nie przeniósł się na dach naszego kościoła św. Krzyża, a zagrożenie było duże — mówi ojciec Grzegorz Lachowicz CSsR, przełożony klasztoru. — Jesteśmy niezmiernie wdzięczni za wszelką pomoc, która napływa do nas z różnych stron: od parafian, przyjaciół i ludzi dobrej woli. Bez was nie bylibyśmy w stanie podnieść się po tej tragedii.

Pożar wybuchł w nocy 9 listopada. Strawił dach klasztoru. Unoszący się dym jako pierwsi zauważyli rybacy, którzy jechali z Nowej Pasłęki. To oni obudzili zakonników i podnieśli alarm. Straż pożarna przyjechała na miejsce bardzo szybko, ale ogień zdążył się już rozprzestrzenić. Walka z żywiołem trwała cztery godziny.

Ojciec Grzegorz Lachowicz podkreśla, że wsparcie ze strony lokalnej społeczności jest nieocenione. Dziękuję strażakom, parafianom, siostrom katarzynkom oraz wszystkim darczyńcom, którzy pomogli w tych trudnych chwilach. — Wsparcie, które otrzymaliśmy, jest dowodem na to, że mimo tragedii nie jesteśmy sami — dodaje.

Pomysł zbiórki narodził się natychmiast po pożarze, kiedy okazało się, że straty są ogromne i konieczna będzie odbudowa. W każdej parafii archidiecezji warmińskiej w niedzielę wystawiono specjalne puszki, a wielu parafian ofiarnie przekazywało swoje datki. Ojciec Grzegorz podkreśla, że potrzeby są nadal ogromne — dach klasztoru spłonął całkowicie, a akcja gaśnicza sprawiła, że zalane zostało drugie piętro budynku. Zakonnicy musieli opuścić klasztor, który został zamknięty ze względów bezpieczeństwa.

Po tragedii redemptoryści znaleźli schronienie u sióstr katarzynek, które ofiarowały im dach nad głową. Wsparcie napływa też z innych źródeł: burmistrz Braniewa wypożyczyła osuszacze, by pomóc w walce z wilgocią, a wiele osób zaczęło pomagać przy porządkowaniu zgliszcz. Parafianie i przyjaciele klasztoru już w dniu pożaru pomagali w usuwaniu skutków akcji gaśniczej — usunięto między innymi tysiące litrów wody i zabezpieczono pomieszczenia przed przeciekami. W kolejnym tygodniu usunięto z poddasza ponad 60 ton gruzu, co umożliwiło przygotowanie tymczasowego zabezpieczenia budynku przed opadami.

— Pomoc, którą otrzymaliśmy po pożarze, jest dla nas dowodem ogromnej solidarności i miłości naszych parafian oraz wszystkich ludzi dobrej woli. Prosimy o dalsze wsparcie, ponieważ przed nami jeszcze długa droga do pełnej odbudowy — apeluje ojciec Grzegorz Lachowicz.

Klasztor Ojców Redemptorystów w Braniewie ma długą historię. Redemptoryści przybyli na Warmię w 1923 roku z Wrocławia, aby głosić misje ludowe i rekolekcje. Od ponad 100 lat służą lokalnej społeczności, organizując rekolekcje, misje i wspierając wiernych wich życiu duchowym. Sam klasztor został wybudowany w roku ich przybycia i od tego czasu stanowił miejsce modlitwy oraz spotkań dla mieszkańców Braniewa i okolic. Redemptoryści organizowali w nim również pomoc dla potrzebujących. Teraz sami jej potrzebują.

Ojciec Grzegorz Lachowicz przypomina, że historia sanktuarium w Braniewie, nad którym redemptoryści sprawują pieczę od ponad 100 lat, ma dużo dłuższą historię. I jest ona związana z historią cudownego obrazu „Tron Łaski". Przedstawia on Boga Ojca trzymającego w rozpostartych ramionach rozpięte na krzyżu martwe ciało Syna. Obok znajdują się dwa klęczące i adorujące anioły, wyżej również dwie głowy aniołów, księżyc, słońce oraz Duch Święty. Obraz został zawieszony na dębie na terenie, który należał wcześniej do jezuitów.

W 1626 roku w czasie najazdu szwedzkiego trzech żołnierzy szwedzkich postanowiło zabawić się, strzelając do obrazu. Kule przeszyły płótno, a z otworów popłynęła krew. Wieść o cudzie dotarła do stacjonującego w pobliskich Rogitach królewicza Władysława, późniejszego króla Polski.

Obraz został przewieziony do polskiego obozu, a następnie odesłany do Warszawy. Wkrótce powrócił do Braniewa i 12 października 1672 roku uroczyście wniesiono go do wybudowanej na przedmieściach nowej kaplicy. Wkrótce zbudowano sanktuarium Świętego Krzyża, które stało się jednym z bardziej znanych centrów pielgrzymkowych.

— Nasza obecność na Warmii to także spuścizna duchowa właśnie tych wydarzeń — mówi ojciec Grzegorz.

Redemptoryści apelują o dalszą pomoc finansową, która jest niezbędna do odbudowy klasztoru. Darowizny można wpłacać na konto Domu Zakonnego Prowincji Warszawskiej Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela w Braniewie.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI
s.kryscinski@gazetaolsztynska.pl

Jak można pomóc?
Darowizny na rzecz odbudowy klasztoru Ojców Redemptorystów w Braniewie można wpłacać na poniższe konto: Dom Zakonny Prowincji Warszawskiej Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela w Braniewie, numer 30 2030 0045 1110 0000 0382 7670. Tytuł przelewu: „Darowizna na odbudowę po pożarze".

MARIA ZIENTARA-MALEWSKA NOSIŁA WARMIĘ W SERCU

Poetka, działaczka, nauczycielka, popularyzatorka polskości i wszystkiego, co związane z Warmią. To ją Maria Zientara-Malewska (1894-1984) nosiła w sercu, swoją małą ojczyznę, ziemię, która dała jej dom, wykształcenie, miłość i sławę. Nic dziwnego, że na Warmii można znaleźć wiele śladów jej działalności.

— W roku, którego jest patronką, postanowiliśmy zachęcić mieszkańców oraz turystów do podróży śladami naszej wielkiej poetessy — mówi Andrzej Abako, starosta olsztyńsku.

— Za kanwę opowieści posłużył nam wytyczony w 1994 roku, w 100. rocznicę jej urodzin, pieszy szlak turystyczny im. M. Zientary-Malewskiej, który liczy 10 km. Trasa rozpoczyna się w podolsztyńskim Brąswałdzie, miejscu urodzin pisarki, a kończy w leżącym na skraju Olsztyna osiedlu Likusy. Całość można przejść w trzy godziny. Tę drogę Zientara-Malewska wielokrotnie sama przemierzała, podążając do mieszkających w mieście dziadków. A że trasa przebiega pośród malowniczych pagórków, lasów, w pobliżu jezior i rzeki, nic dziwnego, że ich obraz poetka uwieczniła w swoich wierszach i legendach. I niech tym właśnie będzie dla nas wędrówka jej szlakiem — powrotem do najpiękniejszego okresu w życiu, dzieciństwa. W podróży pomoże najnowsze, siódme już wydawnictwo z serii Biblioteczki Świętej Warmii, „Maria Zientara-Malewska. Poetessa Świętej Warmii" autorstwa Kazimierza Kisielewa. Właśnie nastąpiło podsumowanie projektu związanego z tą warmińską poetką. — W Izbie Pamięci Marii Zientary-Malewskiej w Brąswałdzie mieliśmy zaszczyt uczestniczyć w podsumowaniu projektu „Śladami Marii Zientary-Malewskiej". To była wyjątkowa okazja do poznania bliżej twórczości i życia tej niezwykłej poetki Świętej Warmii — mówi starosta Andrzej Abako. — Podczas wydarzenia odbyła się premierowa odsłona książki Kazimierza Kisielewa „Maria Zientara-Malewska. Poetessa Świętej Warmii", filmu „Śladami Marii Zientary-Malewskiej" oraz podcastu red. Ewy Zdrojkowskiej „Śladami Warmianki". Dodatkowo wystawa Archiwum Państwowego w Olsztynie przybliżyła nam życie i twórczość pisarki.

Fot. FB/Arkadiusz Andrejkow

W Gietrzwałdzie można zobaczyć deskal Marii Zientary-Malewskiej autorstwa Arkadiusza Andrejkowa

GS

eprasa.pl 7985075e3d

BARDZO BOLESNA PORAŻKA

TENIS\\\ Gdy się wygrywa 5:1 w secie, to co może pójść nie tak? Okazało się, że wszystko... Przekonały się o tym Polki w półfinale Billie Jean King Cup.

Półfinał z Włoszkami zaczął się od porażki Magdy Linette z Lucią Bronzetti 4:6, 6:7 (3-7). Jednak do remisu doprowadziła Iga Świątek, która wygrała z Jasmine Paolini 3:6, 6:4, 6:4. Była liderka światowego rankingu musiała się jednak namęczyć, m.in. w pierwszym secie przegrała cztery gemy z rzędu. Ostatecznie jednak zwyciężyła, więc o awansie do finału musiał rozstrzygnąć debel, w którym Świątek i Katarzyna Kawa zmierzyły się z Sarą Errani i Jasmine Paolini.

Włoszki były faworytkami - są to przecież mistrzynie olimpijskie z Paryża, a poza tym Errani ma na koncie również pięć wielkoszlemowych tytułów w deblu.

Mimo to Polki długimi fragmentami toczyły z nimi wyrównaną walkę, niestety, w kluczowych momentach nie potrafiły postawić przysłowiowej kropki nad i.

Fot. PAP/EPA

Załamana Iga Świątek po deblowej porażce z Włoszkami

W pierwszym secie długo trwała walka gem za gem. Biało-czerwone prowadziły 5:4 i przy serwisie rywalek miały trzy piłki setowe, ale wszystkie zmarnowały. Włoszki podbudowane wyjściem z opresji wygrały również dwa kolejne gemy i w konsekwencji seta.

W gemie otwarcia drugiej partii Polki od razu zostały przełamane, jednak później nastąpił okres ich świetnej gry. Podopieczne kapitana Dawida Celta wygrały pięć gemów z rzędu i wyrównanie w meczu miały na wyciągnięcie ręki.

Jednak wtedy Włoszki zaczęły grać niemal bezbłędnie, na nic już Polkom nie pozwalając. Errani i Paolini wygrały sześć kolejnych gemów, w efekcie ekipa z Półwyspu Apenińskiego po raz drugi z rzędu dotarła do finału tych rozgrywek.

Dla Polski na pocieszenie został natomiast pierwszy raz w historii awans do półfinału.

- Mój sezon zmienił się po French Open - oceniła Iga Świątek. - Pierwsza część roku była niemal idealna, ale druga składała się ze wzlotów i upadków. Będę potrzebowała trochę czasu, aby to wszystko przetworzyć.

W drugim półfinale, który zakończył się po oddaniu gazety do druku, Brytyjki zmierzyły się w ze Słowaczkami. Finał zaplanowano na środę.

Nazwa rozgrywek, znanych wcześniej jako Fed Cup, została zmieniona na Billie Jean King Cup w 2020 roku, żeby uhonorować Amerykankę, 12-krotną triumfatorkę imprez wielkoszlemowych, która była w zwycięskiej ekipie USA w pierwszej edycji drużynowych zmagań w 1963 roku.

SPRINTEM

Fot. OKKK

Malwina Otremba, brązowa medalistka MP juniorów młodszych

SPORTY WALKI\\\ W Warszawie podczas mistrzostw Polski w karate kyokushin brązowy medal w rywalizacji juniorów młodszych zdobyła Malwina Otremba. Zawodniczka Olsztyńskiego Klubu Kyokushin Karate (OKKK) wygrała dwie walki z rzędu, co zapewniło jej miejsce na podium. Przegrała dopiero w trzecim pojedynku, kończąc tym samym mistrzostwa na trzecim miejscu.

W Warszawie rywalizowała także Nadia Załuska. - Zaprezentowała się bardzo dobrze, wykazując się znakomitą techniką oraz duchem walki - ocenił trener Marek Wieczorek. - Niestety, mimo świetnych występów, nie udało się jej awansować do strefy medalowej, ale jej zaangażowanie i postawa zasługują na ogromne uznanie.

Za przygotowanie obu zawodniczek do mistrzostw Polski trener Wieczorek dziękuje Magdalenie Rogowskiej i Zuzannie Dąbkowskiej, a za pomoc i finansowe wsparcie firmie Toyota Olsztyn Mir-Wit. Udział zawodników OKKK w mistrzostwach Polski był współfinansowany ze środków budżetu miasta Olsztyn (zadanie publiczne: Karate droga do rozwoju sportowego).

TRÓJBÓJ SIŁOWY\\\ W Pabianicach odbyły się mistrzostwa świata federacji WPA. W imprezie wziął udział Krystian Mróz z Olsztyna, który rywalizował w kategorii wagowej do 75 kg. 26-latek zaliczył udany start, bowiem w open zdobył brązowy medal. Nie jest to pierwszy sukces Mroza, bo na swoim koncie ma m.in. tytuł mistrza Europy juniorów.

„Myślę że jest to ciekawy temat dla czytelników, a moja sytuacja może być inspiracją dla innych zawodników dźwigających albo lubiących dźwigać ciężary" - napisał do nas pan Krystian, a my obiecujemy, że do tematu jeszcze wrócimy.

Fot. archiwum domowe

Krystian Mróz (z prawej) na najniższym stopniu podium MŚ

64. PLEBISCYT
NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

Partner strategiczny
citi citi handlowy

GŁOSUJĘ NA:
1.....
2.....
3.....
4.....
5.....
6.....
7.....
8.....
9.....
10.....

Pełna lista kandydatów dostępna na **https://gazetaolsztynska.pl/sport/plebiscyt**. Kupon należy dostarczyć do 10 lutego 2025 r. na adres: **Galindia Sp. z o.o., 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 5, z dopiskiem „Plebiscyt".**

Imię i nazwisko .....

Adres .....

Tel. ..... Email: .....

Oświadczam, że zapoznałem się i akceptuję regulamin plebiscytu, który jest dostępny w siedzibie spółki i na stronie internetowej https://gazetaolsztynska.pl/sport/plebiscyt. Administratorem danych osobowych podanych na kuponie jest Galindia Sp. z o.o. z siedzibą w Olsztynie przy ul. Trackiej 5. Podane dane będą przetwarzane wyłącznie w celu przeprowadzenia plebiscytu. Uczestnikom przysługuje prawo dostępu do treści swoich danych oraz ich poprawiania. Podanie danych osobowych jest dobrowolne, lecz niezbędne do przeprowadzenia plebiscytu.

Data i podpis .....

☐ Wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych realizowanych przez Galindia Sp. z o.o.

☐ Wyrażam dobrowolną zgodę na otrzymywanie od Galindia Sp. z o.o. informacji handlowych drogą elektroniczną na podany adres poczty e-mail i numer telefonu.

Wyrażenie powyższych zgód jest dobrowolne.

Data .....

Podpis .....

GAZETA OLSZTYŃSKA DZIENNIK ELBLĄSKI

BAL SPORTU i BIZNESU 2025

69240TBP-A-K

eprasa.pl 7985075e3d

20 LISTOPADA
Spotkanie inaugurujące działanie bezpłatnej grupy psychoedukacyjnej dla mam z niemowlętami

Olsztyn
Spotkanie inaugurujące działanie bezpłatnej grupy psychoedukacyjnej dla mam z niemowlętami (około 4-12 mies.)
Godz. 14.45, Centrum Psychiatrii Anima, przy ul. Żołnierskiej 19A.

20 LISTOPADA
Big Dance Event - taneczne show Szkoły Tańca Monstars

Olsztyn
Zobacz ponad 150 tancerzy w pełnej oprawie scenicznej.
Godz. 17.00, Aula Widowiskowo-Konferencyjna im. Anny Wasilewskiej, ul. Kościńskiego 11.

20 LISTOPADA
Spotkanie autorskie z Wiktorem Markiem Leykiem

Olsztyn
Spotkanie autorskie z Wiktorem Markiem Leykiem i promocja książki „Trzydzieści lat z mniejszościami". Podczas spotkania odbędzie się dyskusja „Wielokulturowy charakter Warmii, Mazur i Powiśla" z udziałem dr. hab. Jacka Poniedziałka, prof. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu i prof. dr. hab. Andrzeja Saksona z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu i rozmówców autora książki.
Godz. 17.00, Wojewódzka Biblioteka Publiczna (sala konferencyjna), ul. 1 Maja 5.

20 LISTOPADA
Wieczorki Karciane dla Seniorów

Olsztyn
Wieczorki karciane to nie tylko okazja do rywalizacji przy popularnych grach karcianych, takich jak brydż, remik, czy kanasta, ale przede wszystkim możliwość integracji społecznej w przyjaznej atmosferze. Organizatorzy zapewniają przytulne i komfortowe warunki gry, a także możliwość zakupu napojów ciepłych i zimnych oraz przekąsek serwowanych przez restaurację Kuźnia Społeczna, które umilą spotkania.
Godz. 17.00, Hala Widowiskowo-Sportowa Urania, al. Piłsudskiego 44.

OLSZTYŃSKIE KINA

Repertuar MULTIKINO
Środa, 20 listopada
GLADIATOR II / napisy: 11:00, 13:00, 14:10, 16:15, 17:20, 19:30, 20:30; PADDINGTON W PERU / familijny / dubbing: 10:45, 11:30, 13:20, 13:40, 14:00, 15:50, 16:30, 18:20, 19:10; LISTY DO M. POŻEGNANIA I POWROTY: 10:15, 12:05, 13:10, 14:50, 16:00, 17:35, 20:20, 21:40; VENOM 3: OSTATNI TANIEC: 15:25, 20:15, 21:40; DZIKI ROBOT / familijny / dubbing: 13:10, 15:40; KONKLAWE / napisy: 18:20, 21:05; PRAWDZIWY BÓL / napisy: 18:00, 20:50; CZERWONA JEDYNKA / dubbing: 10:55, 16:10; CZERWONA JEDYNKA / napisy: 18:55; U PANA BOGA W KRÓLOWYM MOŚCIE: 12:30; EMMA ODWAŻNA / familijny / dubbing: 10:00; GRU I MINIONKI: POD PRZYKRYWKĄ / familijny / dubbing: 10:30; HAMLET Z IANEM MCKELLENEM / napisy: 19:00

Repertuar HELIOS
Środa, 20 listopada
PADDINGTON W PERU / familijny / dubbing: 12:00, 13:00, 14:30, 15:30, 16:40, 18:15; GLADIATOR II / napisy: 12:20, 14:00, 17:00, 18:00, 20:15, 21:15; LISTY DO M. POŻEGNANIA I POWROTY: 12:10, 13:15, 13:45, 15:00, 16:00, 17:15, 18:45, 19:15, 20:30, 21:30; CZERWONA JEDYNKA / dubbing: 15:30; CZERWONA JEDYNKA / napisy: 20:00; KONKLAWE / napisy: 14:45, 20:45 ; VENOM 3: OSTATNI TANIEC / napisy: 19:45 ; PRAWDZIWY BÓL / napisy 17:30; DZIKI ROBOT / familijny / dubbing: 12:30

Repertuar AWANGARDA
Środa, 20 listopada
Listy do M. Pożegnania i powroty - prod. Polska: godz. 17.45 ; Zła nie ma - prod. Japonia: godz. 17.45 ; Naturalna dzikość serca - prod. Norwegia: godz. 18.15 ; Prawdziwy ból- prod. Polska, USA: godz. 19.45 ; Konklawe - prod. USA, Wielka Brytania: godz. 20.00 ; Rainer Werner Fassbinder. W poszukiwaniu miłości: godz. 20.00

Zawiadamiamy, że 16 listopada 2024 r.
odeszła od nas na zawsze w wieku 18 lat
Nasza Najukochańsza
Córeczka, Siostra i Wnuczka

ś. † p.

Małgosia Furgał

Pożegnanie Małgosi odbędzie się
21 listopada 2024 r. (czwartek)
od godz. 12.00 do 12.30
w kaplicy w parafii Chrystusa Króla
przy ul. Wyspiańskiego.
Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
22 listopada 2024 r. (piątek) o godz. 12.00
Mszą Świętą Pogrzebową
w parafii Chrystusa Króla przy ul. Wyspiańskiego.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Rodzice

Zamiast kwiatów
prosimy o wsparcie schronisk dla zwierząt.

AR_20.11-M

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że 17 listopada 2024 r.
odeszła od nas w wieku 75 lat nasza kochana Mama, Babcia i Siostra

ś. † p. **Elżbieta Piotrowska**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 20 listopada 2024 r.
o godz. 10.30 w kaplicy przy ul. Poprzecznej, skąd o godz. 11.00
nastąpi wyprowadzenie do kościoła
pw. Chrystusa Odkupiciela Człowieka przy ul. Wyszyńskiego 11,
a następnie na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej.
Pogrążona w żałobie rodzina

169624opb1-a-M

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że 17 listopada 2024 r.
odeszła od nas ukochana Mamusia i Babcia

ś. † p. **Danuta Jurkianiec**

z domu Panawo.

Uroczysta msza święta zostanie odprawiona 22 listopada 2024 r.
o godz. 13.00 w bazylice Nawiedzenia NMP w Świętej Lipce.
Pogrążona w smutku rodzina

169724opb1-a-M

Księdzu

Krzysztofowi Lauterowi

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają Dyrektor oraz koleżanki i koledzy
z DPS „Kombatant" w Olsztynie

169824opb1-a-M

PRACA

dam pracę

PANIĄ do obsługi rożna, 793-164-163

W gospodarstwie mlecznym, 534-920-987

ELBLĄG okolice - zatrudnię pracownika do prac gospodarczych z możliwością zakwaterowania, 501-561-327.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

SPRZEDAM dom po remoncie 12 km od Olsztyna. 5 pokoi, kuchnia, łazienka, taras z kominkiem, kominek w salonie, garaż, budynek gospodarczy, pompa ciepła. Cena: 599 tys. Tel. 601-538-020

tel. 885 998 201
GAZETA OLSZTYŃSKA.pl

mp-xxpo-7491b-M

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-k-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
www.zuparkadia.olsztyn.pl
Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

103923opb1-e-M

Życie to czas, w którym szukamy Boga.
Śmierć to czas, w którym Go znajdujemy.
Wieczność to czas, w którym Go posiadamy...
Św. Franciszek Salezy

380-mp-otbr-6786a-M

Wyrazy szczerego współczucia

Najbliższej Rodzinie

z powodu śmierci

Kazimierza Waszkiewicza

składają koleżanki i koledzy z firmy Zig Sp. z o.o.

170124opb1-a-M

Pani Annie

Plucińskiej-Furgał

Wiceprzewodniczącej
Rady Osiedla Wojska Polskiego

i Jej najbliższym

składamy szczere wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Córki

Aniu, jesteśmy z Tobą.

Rada Osiedla Wojska Polskiego w Olsztynie

169924opb1-a-M

eprasa.pl 7985075e3d

EUROPEJSKIE ŚCIGANIE W MIKOŁAJKACH

SPORTY MOTOROWE\\\ Światowa Rada Sportów Motorowych FIA (WMSC) zatwierdziła kalendarz Rajdowych Mistrzostw Europy (ERC) na sezon 2025. Rywalizacja zostanie przeprowadzona na trasach rajdów w ośmiu krajach Starego Kontynentu, w tym w Polsce.

Trzy rajdy będą przebiegały po szutrowych odcinkach specjalnych, a pięć wybrało asfaltowe próby sportowe. Wśród tych pierwszych znalazł się organizowany przez Polski Związek Motorowy 81. Rajd Polski, który zostanie rozegrany od 13 do 15 czerwca i będzie czwartą rundą Mistrzostw Europy FIA, najstarszego cyklu rajdowego na świecie.

Warto zauważyć, że Rajd Polski już po raz 55. widnieje w kalendarzu ERC, ustanawiając nieosiągalny rekord w rajdowych statystykach, bo żaden inny europejski rajd nie może pochwalić się takim wyjątkowym osiągnięciem.

Fot. Tomasz Filipiak

Rajd Polski zostanie rozegrany od 13 do 15 czerwca w okolicach Mikołajek

Debiut polskiego klasyka w mistrzowskim cyklu, rozgrywanym od 1953 roku, nastąpił w sezonie 1960. Do Mikołajek „Polski" zawitał w roku 2005. Sześciokrotnie był tutaj rundą WRC, a trzynastokrotnie ERC.

Szutrowe odcinki specjalne Pojezierza Mazurskiego już po raz dwudziesty będą areną walki o końcowy triumf w polskiej rundzie ERC, a biura rajdu, park serwisowy oraz superoes zostaną zlokalizowane w malowniczych Mikołajkach.

Przyszłoroczną rywalizacje o mistrzowską koronę w Europie zainauguruje debiutujący w kalendarzu asfaltowy Rajd Sierra Morena z bazą w Kordobie, w hiszpańskiej Andaluzji. Trzy szutrowe rajdy - na Węgrzech, w Szwecji oraz w Polsce - wyznaczą półmetek sezonu. W jego drugiej części znajdą się tylko rundy z asfaltową nawierzchnią odcinków specjalnych.

Pierwszy z nich to popularny Rally di Roma Capitale we Włoszech, po którym zawodnicy zmierzą się na trasach Barum Czech Rally Zlin. Po udanym debiucie w tym sezonie, w kalendarzu 2025 nie zabrakło również miejsca dla JDS Machinery Rali Ceredigion w Walii na Wyspach Brytyjskich, a finał nastąpi w pierwszy weekend października w Rajdzie Chorwacji.

Kalendarz 2025 FIA ERC

- **4-6 kwietnia:** Rallye Internacional Sierra Morena (Hiszpania, asfalt)
- **9-11 maja:** V-Híd Rally Hungary (Węgry, szuter)
- **29-31 maja:** BAUHAUS Royal Rally of Scandinavia (Szwecja, szuter)
- **13-15 czerwca:** 81. Rajd Polski (szuter)
- **4-6 lipca:** Rally di Roma Capitale (Włochy, asfalt)
- **15-17 sierpnia:** Barum Czech Rally Zlin (Czechy, asfalt)
- **5-7 września:** JDS Machinery Rali Ceredigion (Wlielka Brytania, asfalt)
- **3-5 października:** Croatia Rally (Chorwacja, asfalt)

SPRINTEM

TENIS STOŁOWY\\\ W 7. kolejce I ligi kobiet English Perfect AZS UWM Olsztyn II na wyjeździe przegrał 1:9 z Agro-Siecią LUKS Chełmno.

- **Inne wyniki:** Feniks Recykling Bogoria Grodzisk Maz. - MRKS Gdańsk 6:4, KTS Nowy Dwór Maz. - Dojlidy Białystok 6:4, Gaz Energia GOSRiT Luzino - Maximus Broker Toruń 4:6, Energa Manekin Toruń - Emdek Bydgoszcz 8:2.

PO 7 KOLEJKACH

1. Nowy	13	49:21
2. Chełmno	12	47:23
3. Bogoria	10	40:30
4. Dojlidy*	10	44:36
5. Maximus	8	36:34
6. AZS UWM II	**6**	**33:37**
7. MRKS	4	33:37
8. Luzino	4	24:46
9. Manekin*	3	30:50
10. Emdek	2	24:46

* mecz więcej

>>> **7. kolejka I ligi mężczyzn:** Griffin's-Spin Szczecin - Dekorglass Działdowo II 6:4, Proste Domy Anart Gorzovia Gorzów W. - Energa Morliny Ostróda 3:7, Darz Bór Karnieszewice - Pogoń Mogilno 5:5, Balta AZS AWFiS Gdańsk II - Poltarex Pogoń Lębork 4:6. Zaległy mecz z 5. kolejki: Darz Bór - Morliny 7:3.

PO 7 KOLEJKACH

1. Lębork	7*	14	50:20
2. Dekorglass II	**9**	**12**	**59:31**
3. AZS AWFiS II	8	9	41:39
4. Gorzovia	8	9	40:40
5. Darz	6	7	28:32
6. Griffin's-Spin	7	7	30:40
7. Morliny	**7**	**5**	**33:37**
8. Mogilno	7	4	31:39
9. Ósemka	7	3	26:44
10. Top	6	2	22:38

* liczba rozegranych meczów

REKLAMA

OGŁOSZENIE O SPRZEDAŻY NIERUCHOMOŚCI

Projekt Kolonia Brzeziny Wielkie Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie [dalej: Spółka], działająca pod nadzorem korporacyjnym syndyka masy upadłości **Getin Noble Bank S.A. w upadłości**, zawiadamia o przetargu pisemnym, którego przedmiotem jest poniższa nieruchomość:

1) Prawo własności nieruchomości lokalowej, stanowiącej lokal niemieszkalny B, położonej przy ul. Pileckiego 2 w Olsztynie, dz. Brzeziny, gm. olsztyn, pow. olsztyński, woj. warmińsko-mazurskie, dla której Sąd Rejonowy w Olsztynie, Wydział VI Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr OL1O/00081056/1, za cenę nie niższą niż **1 312 461,00 PLN, (plus ewentualny podatek VAT).**

Charakterystyka oferty:

1) Kryterium wyboru oferty będzie najwyższa cena.
2) Ceny wywoławcze nieruchomości to kwoty wynikające z wartości rynkowych na podstawie operatów szacunkowych sporządzonych przez rzeczoznawców majątkowych.
3) Oferty należy składać osobiście w biurze w Chorzowie (41-506), ul. Działkowa 8, w dni robocze w godzinach od 8:00 do 19:00 lub przesłać pocztą [decyduje data i godzina wpływu do biura w terminie wyznaczonym przez Spółkę **Projekt Kolonia Brzeziny Wielkie Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie, tj. do dnia 18.12.2024 R.** przy czym w ostatnim dniu terminu do godzin wskazanych w regulaminie dotyczącym przetargu danej nieruchomości, wraz z adnotacją pozwalającą na zidentyfikowanie, której nieruchomości dotyczy oferta. Szczegółowa treść adnotacji została określona w regulaminie przetargu.
4) Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest uprzednia wpłata wadium w kwocie określonej w regulaminie przetargu, na rachunek bankowy Spółki, o numerze: **80 8436 0003 0000 0026 9543 0009 [Bank MBS].** Uznanie rachunku bankowego Spółki musi nastąpić najpóźniej w dniu poprzedzającym dzień otwarcia ofert. Wszystkie opłaty bankowe związane z przelewem wadium ponosi oferent.
5) Rozpoznanie ofert nastąpi w biurze w Chorzowie (41-506) ul. Działkowa 8, w dniu **18.12.2024 R. o godzinach wskazanych w regulaminach przetargów** począwszy od godziny 11:15. Każdy z oferentów jest uprawniony do wzięcia udziału w posiedzeniu, na którym rozpoznane zostaną oferty.
6) W przypadku, jeżeli najwyższe oferty zawierać będą tę samą cenę lub ceny najwyższe różnić się będą o kwotę do 10% wartości najwyższej złożonej oferty, komisja przetargowa zakwalifikuje te oferty do dodatkowej licytacji ustnej, która odbędzie się w tym samym miejscu (ul. Działkowa 8, 41-506 Chorzów), w dniu rozstrzygnięcia przetargów (18.12.2024 R.). Kwota postąpienia została określona dla każdego przedmiotu przetargu odrębnie oraz pozostała wskazana w regulaminie.
7) Zawarcie umowy sprzedaży nastąpi w terminie wyznaczonym przez Spółkę, nie dłuższym niż trzy miesiące od dnia rozstrzygnięcia przetargu.
8) Koszty transakcyjne sprzedaży ponosi wyłącznie nabywca.

Wszelkie informacje na temat nieruchomości objętych niniejszym ogłoszeniem, można uzyskać pod numerem telefonu: **+48 32 555 02 37** w dni robocze od poniedziałku do piątku w godzinach od 8:00 do 19:00, jak również drogą elektroniczną pod adresem: **nieruchomosci@dailyservices.pl.**

www.dawro.pl

110524otbr-a-M

OGŁOSZENIE O SPRZEDAŻY NIERUCHOMOŚCI

Nieruchomościowa Grupa Inwestycyjna sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie [dalej: Spółka], działająca pod nadzorem korporacyjnym syndyka masy upadłości **Getin Noble Bank S.A. w upadłości,** zawiadamia o przetargu pisemnym, którego przedmiotem jest poniższa nieruchomość:

1) Prawo własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej działkę oznaczoną numerem geodezyjnym nr 17/19, położonej w Elblągu, woj. warmińsko-mazurskie, dla której Sąd Rejonowy w Elblągu, Wydział VI Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr EL1E/00088922/2, za cenę nie niższą niż **329 044,00 PLN, (plus ewentualny podatek VAT).**

Charakterystyka oferty:

1) Kryterium wyboru oferty będzie najwyższa cena.
2) Ceny wywoławcze nieruchomości to kwoty wynikające z wartości rynkowych na podstawie operatów szacunkowych sporządzonych przez rzeczoznawców majątkowych.
3) Oferty należy składać osobiście w biurze w Chorzowie (41-506), ul. Działkowa 8, w dni robocze w godzinach od 8:00 do 19:00 lub przesłać pocztą [decyduje data i godzina wpływu do biura w terminie wyznaczonym przez Spółkę **Nieruchomościowa Grupa Inwestycyjna sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie, tj. do dnia 20.12.2024R.** przy czym w ostatnim dniu terminu do godzin wskazanych w regulaminie dotyczącym przetargu danej nieruchomości, wraz z adnotacją pozwalającą na zidentyfikowanie, której nieruchomości dotyczy oferta. Szczegółowa treść adnotacji została określona w regulaminie przetargu.
4) Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest uprzednia wpłata wadium w kwocie określonej w regulaminie przetargu, na rachunek bankowy Spółki, o numerze: **42 8436 0003 0000 0026 9542 0023 [Bank MBS].** Uznanie rachunku bankowego Spółki musi nastąpić najpóźniej w dniu poprzedzającym dzień otwarcia ofert. Wszystkie opłaty bankowe związane z przelewem wadium ponosi oferent.
5) Rozpoznanie ofert nastąpi w biurze w Chorzowie (41-506) ul. Działkowa 8, w dniu **20.12.2024R. o godzinach wskazanych w regulaminach przetargów** począwszy od godziny 12:00. Każdy z oferentów jest uprawniony do wzięcia udziału w posiedzeniu, na którym rozpoznane zostaną oferty.
6) W przypadku, jeżeli najwyższe oferty zawierać będą tę samą cenę lub ceny najwyższe różnić się będą o kwotę do 10% wartości najwyższej złożonej oferty, komisja przetargowa zakwalifikuje te oferty do dodatkowej licytacji ustnej, która odbędzie się w tym samym miejscu (ul. Działkowa 8, 41-506 Chorzów), w dniu rozstrzygnięcia przetargów (20.12.2024R.).
Kwota postąpienia została określona dla każdego przedmiotu przetargu odrębnie oraz pozostała wskazana w regulaminie.
7) Zawarcie umowy sprzedaży nastąpi w terminie wyznaczonym przez Spółkę, nie dłuższym niż trzy miesiące od dnia rozstrzygnięcia przetargu.
8) Koszty transakcyjne sprzedaży ponosi wyłącznie nabywca.

Wszelkie informacje na temat nieruchomości objętych niniejszym ogłoszeniem, można uzyskać pod numerem telefonu: **+48 32 555 02 37** w dni robocze od poniedziałku do piątku w godzinach od 8:00 do 19:00, jak również drogą elektroniczną pod adresem: **nieruchomosci@dailyservices.pl.**

www.dawro.pl

110524otbr-b-M

OGŁOSZENIE BURMISTRZA BARCZEWA
o przystąpieniu do sporządzenia planu ogólnego gminy Barczewo

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t. j. Dz. U. z 2024 poz. 1130) oraz art. 39 ust. 1 w związku z art. 46 ust. 1 oraz art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t. j. Dz. U. z 2024 poz. 1112.)

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Miejską Barczewa Uchwały Nr VII(67)2024 z dnia 31 października w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Barczewo oraz o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla tego dokumentu, w tym sporządzenia prognozy oddziaływania na środowisko.

Z treścią ww. Uchwały można zapoznać się na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego Barczewa https://bip.barczewo.pl/3635/48/uchwaly-rady-miejskiej.html (Menu podmiotowe: Rada miejska Uchwały Rady Miejskiej)

Zainteresowani mogą składać wnioski do ww. planu ogólnego. Wnioski należy składać w formie papierowej–osobiście w punkcie informacyjnym Urzędu lub pocztą tradycyjną na adres Urzędu Miejskiego w Barczewie, Plac Ratuszowy 1, 11-010 Barczewo lub elektronicznej–za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres e-mail: e-mail: umb@barczewo.pl lub skrzynki EPUAP:/5889lgadjj/SkrytkaESP **w terminie 28 dni od dnia zamieszczenia niniejszego ogłoszenia.**

Składający wniosek do projektu planu podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Wnioski należy składać do Burmistrza Barczewa wyłącznie za pomocą „formularza pisma aktu planowania przestrzennego" dostępnego w siedzibie Urzędu Miejskiego w Barczewie, Plac Ratuszowy 1, 11-010 Barczewo (pok. nr 8), oraz pod adresem https://bip.barczewo.pl/4679/334/plan-ogolny.html.

Wnioski do prognozy oddziaływania na środowisko mogą być wnoszone: w formie pisemnej, ustnie do protokołu, za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Burmistrz Barczewa.

112024otbr-a-M

eprasa.pl 7985075e3d

POPRZEDNIO PRZEGRALIŚMY. TERAZ MY STRZELILIŚMY GOLA W KOŃCÓWCE, WIĘC UDAŁO NAM SIĘ ZREWANŻOWAĆ - POWIEDZIAŁ TRENER SZKOTÓW STEVE CLARKE PO WYGRANYM MECZU Z POLSKĄ W LIDZE NARODÓW

DOBRY MECZ BEZ HAPPY ENDU?

PIŁKA NOŻNA\\\ W fazie grupowej Ligi Narodów tylko Bośnia i Hercegowina miała równie dziurawą obronę jak Polska. Nic więc dziwnego, że po porażce ze Szkocją spadliśmy do drugiej dywizji. Mimo to trener Michał Probierz nie myśli o dymisji.

Trener reprezentacji Polski Michał Probierz po porażce ze Szkocją 1:2 w Warszawie, oznaczającej bezpośredni spadek do drugiej dywizji Ligi Narodów, przyznał, że nie zamierza podać się do dymisji.

Probierz jako jeden z powodów porażki na PGE Narodowym podał brak skuteczności. - Stworzyliśmy multum sytuacji w trakcie meczu, których nie wykorzystaliśmy. Mieliśmy bardzo dobre momenty, ale jeżeli nie wykorzystuje się okazji, to trudno, żeby później wygrać spotkanie - podkreślił na konferencji po spotkaniu. - W końcówce zadecydował brak doświadczenia naszego zespołu. Mieliśmy wielu młodych piłkarzy na boisku, praktycznie cały blok defensywny. Zabrakło konsekwencji, w ostatniej minucie mieliśmy piłkę na połowie przeciwnika i trzeba było to spokojnie utrzymać, tymczasem za chwilę straciliśmy bramkę - dodał.

- W NASZEJ REPREZENTACJI ZACHODZI ZMIANA POKOLENIOWA. ONA BĘDZIE BOLESNA, ALE TRZEBA CIERPLIWOŚCI. MAM POMYSŁ NA TĘ DRUŻYNĘ.

Uprzedzając pytania, nie zamierzam składać dymisji. Uważam, że idziemy w dobrym kierunku, choć oczywiście pewne elementy wymagają zdecydowanie poprawy. Ale nie mam żadnych problemów, żeby dalej tę drużynę prowadzić i rozwijać - stwierdził.

Po raz kolejny selekcjoner podkreślił, że piłkarze muszą grać w swoich drużynach ligowych. - Mieliśmy bardzo dobre momenty w tej edycji Lidze Narodów. Nawet dzisiaj. Owszem, Łukasz Skorupski obronił dwie-trzy sytuacje, ale my stworzyliśmy chyba z osiem. Nasi piłkarze muszą zacząć grać regularnie w swoich klubach, tak jak np. Szkoci.

Fot. PAP/Leszek Szymański

Michał Probierz po niepowodzeniu w Lidze Narodów myśli już o eliminacjach do mistrzostw świata

Wiele razy na ten temat rozmawialiśmy - przypomniał selekcjoner.

Po zdobyciu wyrównującej bramki reprezentacja Polski przestała atakować, skupiając się na obronie wyniku. Czy taki był plan? - Nie. Po prostu ten mecz kosztował nas bardzo dużo. Wiedzieliśmy, że Szkoci będą atakować do końca. Zabrakło nam cwaniactwa boiskowego, ale ten mecz, jak wspomniałem, kosztował mnóstwo sił. Przecież już od trzeciej minuty musieliśmy gonić wynik - podkreślił Probierz. - Zabrakło nam minuty, żebyśmy grali w barażach. Wszyscy widzą, jakie zmiany nadeszły w kadrze i jak to wyglądało. Musieliśmy borykać się z licznymi kontuzjami. To bolesna nauka dla piłkarzy i dla mnie. Zacząłem pracę z reprezentacją, żeby zbudować ten zespół.

CHCIELIŚMY AWANSOWAĆ NA EURO, CO ZROBILIŚMY. CHCIELIŚMY UTRZYMAĆ SIĘ W NAJWYŻSZEJ DYWIZJI - TO SIĘ NIE UDAŁO. ALE NIE COFNIEMY SIĘ Z DROGI BUDOWANIA TEJ DRUŻYNY NA MISTRZOSTWA ŚWIATA.

I nie cofniemy się z tego, żeby dalej grać w piłkę. Bo uważam, że mecz ze Szkocją był bardzo dobry do oglądania dla kibiców, zabrakło tylko happy endu - zakończył Michał Probierz, którego opinii nie popiera wielu fachowców, w tym Waldemar Prusik, były kapitan reprezentacji Polski, który tak ocenił pracę obecnego trenera biało-czerwonych: - Za Santosa było źle, ale za Probierza jest jeszcze gorzej. Tu nie ma się co zastanawiać, tylko trzeba podjąć szybko decyzję – powiedział. - Moim zdaniem dobrym kandydatem jest Jan Urban. Udowodnił już w Górniku Zabrze, że potrafi sobie radzić w trudnych warunkach i szybko działać.

• **Inny wynik:** Chorwacja - Portugalia 1:1 (0:1).

GRUPA A1

1. Portugalia	14	13:5
2. Chorwacja	8	8:8
3. Szkocja	7	7:8
4. Polska	**4**	**9:16**

REKLAMA

PARTNER STRATEGICZNY

citi handlowy

ORGANIZATOR

GAZETA OLSZTYŃSKA

DZIENNIK ELBLĄSKI

64. PLEBISCYT NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

PATRONI MEDIALNI

GAZETA OLSZTYŃSKA

DZIENNIK ELBLĄSKI

GO TV TELEWIZJA GAZETY OLSZTYŃSKIEJ

BIZNES WARMII I MAZUR

MARKI WARMII I MAZUR

wawa.info PORTAL DLA WARSZAWY I MAZOWSZA

70240TBP-B-K

eprasa.pl 7985075e3d